WTOREK
11 SIERPNIA 1949 R.
ROK IV. Nr 221 (990)

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON
CENA 5 zł
WYDANIE A

Nota ZSRR stwierdza:

Jugosłowiański rząd Tita jest nieprzyjacielem Zw. Radzieckiego

MOSKWA. PAP.). — 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską, w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z ropatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę.

11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Rząd ZSRR przechodzi do porządku nad nieprzyzwoitym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerczymi wymysłami rządu jugosłowiańskiego w sprawie polityki zagranicznej ZSRR, zaczerpniętymi z arsenału faszystów. Rząd radziecki niczego innego nie spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagranicznego kapitału i reakcji, łamie elementarne zasady przyzwoitości w korespondencji między dwoma rządami i powtarza w ślad za faszystami oszczercze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.

Co mówią fakty?

1) Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławii przekazano Karyntię Słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2.600 km. kw., zamieszkałe przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach rady ministrów spraw zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszyńskiego ze specjalnym pismem, w którym wyłuszcza nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii.

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii Słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Istota pisma premiera Kardela

Cóż to za warianty? Pierwszy wariant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km. kw. terytorium austriackiego, zamieszkałego przez 9.396 osób. Drugi wariant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km. kw. z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w piśmie Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federcyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Innymi słowy, rząd jugosłowiański zrzeka się wszelkich roszczeń terytorialnych do Austrii. ograniczając swe żądania do zapewnienia specjalnych praw Jugosławii w zakresie administracji dwóch elektrowni na obcym terytorium.

Rząd jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii Słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium wchodzącego w skład Karyntii Słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Kto zaprzedaje Jugosławię?

Działo się to w tym czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej.

Oto fakt bezsporny.

Rząd jugosłowiański w swej nocie z 3 sierpnia kwalifikuje rezygnację z Karyntii Słoweńskiej jako zdradę, jako zaprzedanie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie Karyntii Słoweńskiej w monetę obiegową itp.

Jeśli, rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzedaniem interesów Jugosławii, to za sprzeniewiercę i zdrajcę, jak wynika z pisma Kardela, uważa należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

ZWŁOKI Ś.P. JÓZEFA CIEĆWIERZA, WĘDRUJĄ PO RAZ OSTATNI ULICAMI WROCŁAWIA NA DWORZEC NADODRZAŃSKI, SKĄD ZOSTANĄ PRZEWIEZIONE DO RODZINNEGO MIASTA — TO JEST DO WARSZAWY — GDZIE ZOSTANĄ POCHOWANE

* * *

WŚRÓD LICZNYCH DELEGACJI SPORTOWEGO WROCŁAWIA I PROWINCJI, MASZERUJE Z WIEŃCEM PEŁNA ÓSEMKA „GWARDII" WROCŁAWSKIEJ Z MISTRZEM EUROPY — KASPERCZAKIEM NA CZELE fot. — Czelny

Kary śmierci

dla ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego domaga się prokurator

KRAKÓW. (PAP) — Kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki zażądał dziś po południu prokurator w rozprawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie.

Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do sądu list z pogróżkami, który głosi m. in.: „Wielebni księża Gurgacz i Żak odznaczyli się działalnością charytatywną" i grozi członkom sądu śmiercią.

W toku oględzin zabranej bandzie broni ręcznej, maszynowej oraz granatów i amunicji, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się posługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Komendy Uzupełnień, których używał dla fałszowania dokumentów dla członków bandy, swe własne podrobione papiery na nazwisko Marian Szarota.

Ks. Gurgacz potwierdził również, że dołączony do akt sprawy szyfrowany list, którego autor tytułuje go „Zosienka" był przeznaczony dla niego.

Obrońca oskarżonego Szajno zapytał następnie ks. Gurgacza, czy broniony przezeń klient chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwolenie na odejście, ale że udało mu się nakłonić go do pozostania w bandzie.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Ligęza.

Przypomniał on, że z początkiem ub. roku jeden z przywódców bandy, grasującej na pograniczu województw: krakowskiego i rzeszowskiego — niejaki Stanisław Pióro zaczął wątpić w celowość dalszej działalności podziemnej i szukać kogoś kto by mu udzielił rady.

Nauczony od dziecka widzieć w kapłanie duchowego przewodnika — Pióro udaje się po radę do księdza. Jest w Polsce wielu księży — powiedział prokurator — którzy daliby Piórze uczciwą radę, wielu księży, którzy uczciwie oceniają działalność rządu i osiągnięcia władzy ludowej. Na nieszczęście swoje i wielu innych ludzi. Pióro trafił jednak do ks. Gurgacza, który oddawna już nadużywał ambony dla szerzenia zbrodniczej nienawiści do ustroju demokratycznego, dla szkalowania działaczy demokratycznych.

Kiedy Pióro zapytał ks. Gurgacza, czy powinien nadal uprawiać swą działalność, ks. Gurgacz nakazuje mu zwalczać Polskę Ludową, która dała robotnikom fabryki, chłopom — ziemię, inteligencji pracę, ks. Gurgacz uczy, że jest obowiązkiem, nakazem sumienia a nie grzechem rabunek pieniędzy lub towarów, stanowiących własność Państwa i spółdzielni — własność społeczną.

Ks. Gurgacz — kontynuuje swe wywody prokurator Ligęza — pragnie te swoje stanowisko wzmocnić autorytetem władz wyższych. Toteż odwołuje się do swoich przełożonych, do księdza rektora, do księdza prowincjała.

Nie zrobili oni niczego, żeby zbrodniom ks. Gurgacza przeszkodzić, chociaż w myśl obowiązujących przepisów — mieli obowiązek zawiadomić władze, chociaż mieli nawet możność niedopuszczenia go do bandy przez proste zamknięcie go w klasztorze.

Ks. Gurgacz otrzymuje natomiast od czołowego, jak do sam nazywa znawcy teologii moralnej, pouczenie, że wolno mu pozostać w bandzie i tam pełnić obowiązki kapłana, zgodnie z dyspensami, udzielonymi na czas wojny, które, zdaniem kurii, dotąd nie wygasły.

W ten sposób podtrzymany na duchu ks. Gurgacz rozwija potem, w lesie, swoją „naukę moralności", swoją „etykę", której skrócony „wykład" wygłosił tutaj kugrozie i oburzeniu wszystkich uczciwych Polaków.

(Dokończenie na str. 2-ej)

1 września

Kongres Połączeniowy

organizacji bojowników o wolność

WARSZAWA (PAP). — Pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego Kongresu Połączeniowego Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Związku Obrońców Westerplatte, Związku Cytadelowców, Związku Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

W rezultacie połączenia tych organizacji powstanie jednolita, potężna liczebnie organizacja, skupiająca w swoich szeregach wszystkich bojowników z faszyzmem o wolność i niepodległość Polski, reprezentujących najszczytniejsze tradycje patriotyzmu i demokratyzmu współczesnego pokolenia Polaków.

Komitet, reprezentujący wszystkie wymienione organizacje postanowił zwołać Kongres Połączeniowy do Warszawy w dziesiątą rocznicę napaści Niemiec na Polskę — 1 września 1949 roku.

Prowokacje grecko-faszystowskie

NOWY JORK (PAP) Do sekretariatu ONZ wpłynęło pismo premiera i ministra spr. zagr. Bułgarii — Kolarowa. W piśmie tym stwierdza się, że wojska greckiego rządu monarcho-faszystowskiego ostrzeliwały w dniu 27 lipca z dział artyleryjskich terytorium bułgarskie, zaś 4 bm. strzeliły z miotacza min w kierunku terytorium bułgarskiego.

Sąd amerykański

odmawia oskarżonemu praw ludzkich

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu sądu przed którym toczy się proces przywódców partii komunistycznej USA sędzia Medina odrzucił żądanie obrony domagającej się przerwania rozprawy i umożliwienia odpoczynku i udzielenia pomocy lekarskiej oskarżonemu Winstonowi, choremu na serce.

Na rozprawie stwierdzono, że stan zdrowia Winstona pogarsza się z każdym dniem na skutek długotrwałego przebywania w więzieniu i braku odpowiedniej pomocy lekarskiej. Cela w której jest on przetrzymywany, urządzona została w dawnej stajni

Decyzja Mediny wywołała głębokie oburzenie społeczeństwa amerykańskiego. Sekretarz generalny partii komunistycznej USA Dennis oświadczył, że Medina pozbawia Winstona praw ludzkich.

Starcia policji Tito

z żołnierzami armii

RZYM (PAP). — W rejonie Citta Nuova na granicy Jugosławii i jugosłowiańskiej strefy Triestru dochodzi do starć zbrojnych między policją titowską i wojskowymi jugosłowiańskimi, sprzeciwiającymi się obecnej polityce kliki Tito.

Ostatnio 12 oficerów armii jugosłowiańskiej z garnizonu Citta Nuova usiłowało zbiec za granicę, lecz zostali aresztowani przez policję titowską.

30 tys. zapomogi dla matki trojaczków

WARSZAWA (PAP) Prezydium Zarządu Głównego ZSCh przyznało doraźną zapomogę w wysokości 30 tys. zł ob. Sabinie Piątkiewicz, matce urodzonych ostatnio trojaczków.

Sukces

armii Vietnamu

MOSKWA (PAP) Radio vietnamskie ogłosiło komunikat o nowym sukcesie demokratycznej armii Vietnamu.

Oddziały demokratycznych wojsk Vietnamu rozbroiły garnizon francuskiej armii kolonjalnej w rejonie Bakha w prowincji Laorai (na północno zachód od Hanoi).

Groźba strajku

w zakładach Forda

NOWY JORK (PAP). — Ponad 60 tys. robotników zakładów Forda w Detroit wypowiedziało się za rozpoczęciem strajku na wypadek odrzucenia przez zakłady Forda żądań związku zawodowego robotników przemysłu automobilowego, dotyczących warunków nowej umowy zbiorowej.

Robotnicy domagają się emerytury, opieki lekarskiej na koszt zakładów i zwyżki płac.

Godny adiutant Trumana

Brał łapówki

i sprzedawał rządowe mienie

WASZYNGTON (PAP). Jak już donosiliśmy, ujawniona została afera łapownicza wojskowego adiutanta prezydenta Trumana, gen. Vaughana, który wzamian za otrzymywane łapówki ułatwiał przedsiębiorcom uzyskiwanie zamówień na dostawy rządowe.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, że Vaughan jest zamieszany również w aferę, polegającą na odsprzedaniu przez armię wielkiego hotelu obok Nowego Jorku pewnemu przedsiębiorstwu hotelowemu za połowę ceny, jaką uprzednio armia zapłaciła temu przedsiębiorstwu, co naraziło armię na stratę ponad pół miliona dolarów.

Ustalono również istnienie ścisłego kontaktu między adiutantem prezydenta Trumana, Vaughanem i zawieszonym w urzędowaniu szefem korpusu chemicznego gen Whitte podejrzanym o dostarczanie informacji na temat dostaw rządowych zaprzyjaźnionym przemysłowcom.

Sprawa gen. Vaughana poruszona została na konferencji prasowej u prezydenta Trumana w dniu 11 bm.

Prezydent Truman oświadczył, że „nie zmienił swego stosunku do adiutanta".

PRAGA (PAP) W San Sebastiano toczą się tajne rokowania pomiędzy rzeczoznawcami finansowymi USA i Hiszpanii frankistowskiej. Przedmiotem rokowań jest możliwość udzielenia kredytów Hiszpanii frankistowskiej.

Nota ZSRR do Jugosławii

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

2) Zdawało by się, że rząd jugosłowiański idąc na takie ustępstwa i rezygnując ze swych roszczeń terytorialnych, powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za takie stanowisko. Rachunek rządu jugosłowiańskiego był jednak inny. Uważał on, że z tym ustępstwem rząd radziecki powinien wystąpić w swoim własnym imieniu, wziąwszy na siebie inicjatywę i całą odpowiedzialność za tę sprawę. Rząd jugosłowiański zaś ma pozostać na uboczu i nie brać żadnej odpowiedzialności za wyrzeczenie się Karyntii Słoweńskiej, wyrzeczenie, które rząd jugosłowiański uznał za konieczne w kwietniu 1947 r., gdy w sierpniu 1947 r. ambasador radziecki Lawrentiew przyjechał do Belgradu, w obecności Kardela, premiera Jugosławii Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować swe nowe stanowisko. Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli zażąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie zrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii Słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań, aniżeli złożenie, które rząd jugosłowiański uczyni, aby stał się narzędziem w zamierzonym przez rząd jugosłowiański oszukaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przypuszczał, że rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na tę brudną machinację. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczciwie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w tzeczy samej rezygnuje.

Własna wymowa kłamstwa

W świetle tych faktów Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować kłamliwe zarzuty jugosłowiańskiego, zawarte w nocie z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, by ograniczyła swe roszczenia terytorialne. Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest chociażby z tego, że jeszcze w lisopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na zapytanie jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosława miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Następnie w 1948 r. gdy minister spr. zagr. Jugosławii p. Simicz oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różni się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierza do ograniczenia tych żądań, ambasador radziecki Lawrentiew odpowiedział: „Na wiosnę w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowowi upoważnienie do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji czterech mocarstw propozycję zawierającą [illegible]jszerze roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowa, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka poprze propozycje, które w sposób oficjalny wysunie delegacja jugosłowiańska".

Tajne rozmowy w Belgradzie i Londynie

3) Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie z Londynem i radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, zmierzające się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do zrzeczenia się Karyntii Słoweńskiej.

Nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych panów.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianej podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rządu radzieckiego. Już 2 lata mnęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te rokowania tajne rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przy pomocy ambasadora, radzieckiego do muru zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie jednoznaczne jest zdanie ambasadora radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie. Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4) Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy amerykańskiej i rzekomej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta Republiki austriackiej Ferrera na w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 r." Rządowi jugosłowiańskiemu wiadome jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyślone i kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego pisma, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zagwarantowaniu granic austriackich" i że wobec tego nie było żadnej potrzeby demontowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiedział się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucania oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczyć.

Naruszenie sojuszniczych zobowiązań

Rząd radziecki odpowiada rządowi jugosłowiańskiemu:

1) Wszystkie te okoliczności świadczyły rząd radziecki do wniosku, że Rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR, że postępuje nie jako sojusznik, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimś mocnym niemi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych, że rząd jugosłowiański coraz bardziej sprzęga się z kołami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnuje i sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kołami imperialistycznymi niż jednolity front ze Związkiem Radzieckim, to niechaj te koła popierają jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję Rady Ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się jasne, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii Słoweńskiej.

Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie broni bronić będzie oddania Karyntii Słoweńskiej Republice jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi zmowę o oddaniu tej połowy, i to rzyczągnii z Karyntii Słoweńskiej. Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański i nie mógł bronić polityki, której w istocie zrzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w pismie Kardela do Wyszyńskiego.

W sprawie noty rządu radzieckiego do rządu Jugosławii: Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wysłane rządowi do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżej podajemy tekst tego pisma.

Co pisał p. Karde!?

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, iż istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić twoją uwagę, że wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne zwrócenie dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają, dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po Anschlusie, w czasie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien", przy czym, wbrew konwencji z roku 1938, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią pozatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ prócz pozostałych podstaw, jako reparacji, wchodzą przykłady konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań, jeśli tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu. elektrycznego Jugosławii i bez uwzględnienia potrzeb ludności jugosłowiańskiej, w przybliżeniu mi tiona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nie znaczną poprawką granicą, dla której przedstawiłem wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedstawiała w Kopytniji do załamania się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu mieli by duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenie, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać wam pozdrowienia.

Z szacunkiem

KARDEL

Dwa warianty

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberk (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko - jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrzca (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lasamund) i tę część gminy Rude (Ruden), która przyległa do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km. kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonej tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywdzieniem — jak widomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.819 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

Drugi wariant obejmuje gminy Libelicze (Leifling) i Zawebek (Zabenbek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lasmannd) i nieznaczną część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmu je terytorium o powierzchni około 63 km. kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariancie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkiwana jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

(Dokończenie noty zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Bandytów nie uchroni sutanna

Przemówienie prokuratora w czwartym dniu procesu

(Dokończenie ze str. 1-ej).

„Ojciec Władysław", który z każdą trudnością zwraca się do kurii, powinien zbrzydzić „Piórom", „Matejakom", „Szajnom", „Orlikom" i „Granitom" do wolnie tłumaczyć przykazania Boże.

Ks. Gurgacz usiłuchia się czynić, kiedy ciek. Zak. z całą powagą tłumaczy sądowi, że wolno określić 1 i 10 lat, gdyby za te same winie wiśnie ktoś określił swoje pierwsze potrzeby.

To są owoce nauk ks. Gurgacza, to są jego etyczne założenia, kościelne rozwiązania. Ks. Gurgacz nie poprzestał jednak na tych „moralnych" duchownych przewodnictwa, gdzie pom. ra.ch organizowania bandy, m. in. Wiśniewski, Gurgacz, Szajny i Bakic zone z okazji 50-ej rocznicy pobytu w Rzymie, który — jak widomo — jest jednym z najzagorzalszych orędowników kampanii rewizjonistycznej w Niemczech. Zagadnienie można rozwiązać nie znaczną poprawką granicznąą, dla której przedstawiłem wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedstawiała w Kopytniji do załamania się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu mieli by duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenie, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać wam pozdrowienia.

Z szacunkiem

KARDEL

Papież dziękuje politykom niemieckim

FRANKFURT. (PAP). Wizyta nuncjusza apostolskiego w Niemczech, Muench, Amerykanin ze stanu Dakota, przekazał przewodniczącemu rady gospodarczej Bizonii, Pieniderowi, pismo odręczne papieża w języku niemieckim, w którym papież dziękuje polityk niemieckim za życzenia, z okazji 50-ej rocznicy pobytu w Rzymie, który — jak widomo — jest jednym z najzagorzalszych orędowników kampanii rewizjonistycznej w Niemczech.

Przy tej okazji papież ponownie podkreśla swą szczególną troskę o Niemcy. „Jeżeli czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy — mówiły w piśmie odręcznym papieża — aby złagodzić fizyczne i moralne cierpienia Niemców, — to dlatego, że znaliśmy Niemców nie tylko z wyglądu, lecz również z listów goletnich osobistych obserwacji".

Pismo papieża kończy się błogosławieństwem dla dra Puendera, który — jak widomo — jest jednym z najzagorzalszych orędowników kampanii rewizjonistycznej w Niemczech.

Gospodarka W. Brytanii na równi pochyłej

LONDYN (PAP). Ogłoszone cyfry oficjalne świadczą o dalszym spadku eksportu brytyjskiego.

Większość dzienników brytyjskich stwierdza, że plany sprawcze Crippsa poniosły fiasko. „Finnancial Times" podkreśla, że deficyt lipcowy stanowi początek nowego poważniejszego kryzysu gospodarczego Wielkiej Brytanii.

„Times" zaznacza, że pogarszająca się sytuacja gospodarcza budzi zaniepokojenie narodu brytyjskiego.

SZMERY ODRY

NIEDZIELNE ŻNIWA

Ksiądz Rogoż w Zagnie wypędził z ambony swych parafian, którzy korzystając z pogody po śpieszyli w niedzielę do pracy żniwnych, przed deszczem zwiezić plon do stodoły. Ksiądz Rogoż zagroził swoim parafianom — męką piekielnymi za troskę o chleb powszedni.

O kilkadziesiąt kilometrów od Zgorzelca leży gmina Jerzminka. Tymczasem ksiądz wygłosił również kazanie jak nawołujące do pracy niedzielnej przy żniwach. Ksiądz stwierdził, że pogoda jest niestała i trzeba wykorzystać każdy dzień słoneczny.

Fakt ten potwierdza raz jeszcze nasze tezy, że wśród duchowieństwa kościelnego znajdują się jednostki odnoszące się pozytywnie do prac nad odbudową kraju.

ZEGAR Z PLACU SOLNEGO

Zegar na Placu Solnym ma dwa oblicze. Gdy na tarczy od strony Rynku wskazówka zbliża się ku godzinie 4-tej, od strony Placu Solnego głosi na przekór swej siostrzycy, że jest już 5-ta.

Człowiek śpieszący się na Rynek wpada w rozpacz, że jest spóźniony o pół godziny; po przejściu jednak przez fatalną „granicę czasu" spostrzegamy, że zdążyć się jeszcze przesperować.

Rozmaicie tłumaczą sobie ludzie te różnice czasu. Może jedna tarcza wskazuje czas ucho dzi, a druga środkowoeuropejski czas letni, czas zimi, druga — sekmowy? Może by tak jed nak ujednostajnić zegar i ustalić wskazówki na obu tarczach, aby wskazywały tę samą godzinę?

Najbardziej śmiałe marzenia idą nawet w tym kierunku aby wskazówki nie tylko wskazywały tę samą godzinę, ale, aby ponedto godzina ta zgadzała się z czasem właściwym.

DWIE SCENY WROCŁAWIA

Teatr przy ulicy Gabriela Zapolskiej będzie miał największą scenę w Polsce. Będzie to scena o głębokości 28 metrów i szerokości 23 metrów. Na największej scenie występować będą sztuki z wielkiego repertuaru — z największymi artystami w Polsce, w wielkich rolach.

Poza tym powstaje najmniejsza scena. Będzie to Teatrzyk Martonetkowy, który mieszczą się przy Teatrze Miodego Widza. Będą tam grali najmłodsi artyści — dla najmniejszych widzów Wrocławia.

Nie należy oczywiście wpisywać w tych szkicach, że to innych teatrach prawe będą średnie sztuki — ze średnimi gdzieformat.

25.000 WIDZÓW FREKWENCJI

Rekord osiągnęła Hala Ludowa w czasie ostatnich występów baletu na dziecięcego. W ciągu dwu dni 25.000 widzów — czyli 3 proc. całej ludności Wrocławia — oglądało znakomitych tancerzy.

Żadne inne miasto polskie nie może nawet w przybliżeniu poszczycić się tak wspaniałą frekwencją.

Świadczy ona dobitnie o tym, że Wrocław „sia da doskonałe warunki do urządzania uszkiel, co rodzaju wielkich impprez w skali międzynarodowej.

TAKSÓWKI W CAŁYM MIEŚCIE

Ostatnio taksówkarze wprowadzili przymusowe dyżury taksówek w rozmaitych punktach miasta. Istnieje na przykład taksówkowy na Sepolnie u wylotu ul. Spółdzielczej, na Krzykach koło kościoła, w innych częściach prawe będą średnie sztuki — ze średnimi gdzieformat.

Są punkty tak martwe, że taksówkarz przez cały dzień... śpi. Inni czytają książki i kształcą się. Ale są już punkty, w które kierowci coraz częściej korzystają z taksówek. Do najruchliwszych punktów poza dworcami i Placem Solnym należy plac Grunwaldzki i ulica Pomorska.

UCZEŃ ZAMIAST SZKOŁY

Ucznowie szkół dwujęzycznych, które Austria przedstawiała w Kopytniji do załamania się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu mieli by duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenie, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać wam pozdrowienia.

Z szacunkiem

KARDEL

Jak Watykan traktuje polskie wychodźtwo w Ameryce

Napisał St. Knauff

W niedawno wydanej i interesującej książce prof. dr. Helsztyńskiego pt. „Ameryka Roosevelta" znajduje się kilka rozdziałów, poświęconych Polonii amerykańskiej. Polacy w Stanach Zjednoczonych stanowili, jak wiadomo, najliczniejsze skupisko naszej emigracji zarobkowej, szacowane na 4 do 4,5 miliona osób. Odegrali oni poczynając od w. XVII (bo już w tym czasie historyk dziejów Polaków w Ameryce, pan prof. M. Haiman, notuje pierwszych przybyszów z Polski na ładzie amerykańskim) niepoślednią rolę w formowaniu się współczesnego nowego narodu za oceanem. Nie chodzi tu jednak o krew, przelaną przez naszych uczestników politycznych w dobie wojny o niepodległość Stanów, czy też w walce północy z południem, a również o olbrzymi wkład pracy, wniesionej przez naszą emigrację zarobkową, przez chłopa i robotnika polskiego w budowę Ameryki.

Lud polski, który przybywał do Stanów Zjednoczonych, był szczerze i głęboko katolicki. Odnosił grosz na budowę własnych kościołów, które w obcym środowisku były ośrodkami polskiego życia.

Wydawało się, że tam, za oceanem Polacy — katolicy, synowie narodu, który na całej przestrzeni dziejów należał — najczęściej z krzywdą dla swoich narodowych interesów — do najwierniejszych podpór rzymskiego Kościoła, znajdą należną im pomoc i opiekę. Rzeczywistość była jednak całkiem inna! Gierwładzy Kościoła w Stanach Zjednoczonych spaczywał w rekach wyższego kleru pochodzenia niemiecko-irlandzkiego, trakt tującego przybyszów z Polski, jeśli nie z pogardą, to z wyraźnym lekceważeniem. Zdarzało się niejednokrotnie, że w parafiach polskich, zbudowanych kosztem emigrantów, kazania miał proboszcza obcego im mowa, że niejaszą wywłaszczono Polaków z bezsprzecznego ich dobra.

SAMOTNA WALKA KSIĘŻY PATRIOTÓW

Walka o złamanie przewagi obcej hierarchii kościelnej, o przyznanie Polakom należnego im udziału w rządach Kościołem w Ameryce — to jeden z najbardziej interesujących rozdziałów, wstydliwie przemilczanych i zamazywanych przez rzekomą „pobożną" hierarchię w Polsce. Miast poprzeć z całą energią w Watykanie żądania rodaków, ogranicznie się do obrzucania błotem i paszkwilami tych księży polskich z Ameryki, którzy pod wpływem rozpaczy, nie mogąc znieść krzywdy, zrywali więzy z Rzymem.

Polacy przed wojną stanowili 1/4 ogółu katolików amerykańskich. Wyższa hierarchia kościelna liczyła 4 kardynałów, 15 arcybiskupów, 98 biskupów i 3 suffraganów. Po niezliczonych staraniach i zabiegach Polacy otrzymali 3 stanowiska biskupów i to stanowiska podrzędne, bez wpływu na życie polskich parafii.

Warto przypomnieć choćby po dróż energicznego wielkopolanina, ks. Wacława Kruszki, do Rzymu, aby tam szukać sprawiedliwości. Po rocznych zabiegach otrzymał od Piusa X w 1904 r. zapewnienie: „Powiedz Polakom w Ameryce: Decyzja zmarł w roku 1937, nie doczekawszy się wypełnienia uroczyście mu danej papieskiej obietnicy — to jedna z kart dziejów emigracji polskiej świadczących o rzeczywistym stosunku Watykanu do naszej emigracji. Stosunek ten polega na rumiendzie eksploatacji uczuć religijnych polskiego ludu i zupełnym zlekceważeniu jego usprawiedliwionych pragnień i dążeń narodowości, że za stanowiskiem tym kryła się polityczna chęć kokietowania naszem Polaków reakcji amerykańskiej. Kryły się **tradycje Rzymu do Niemców, krył się wreszcie wypowiedzianą przez jednego z biskupów Irlandczyków pogląd, że „Polacy w Ameryce są pobożni, dobrzy, pełni bojaźni Bożej, ale wy wodzą się z niższych klas rzemieślniczych, rolniczych i robotniczych.**

Dziś, gdy Watykan usiłuje wkraczać w wewnętrzne życie naszego Państwa, trzeba oświetlić dokładniej sprawy stosunku Rzymu do naszej emigracji zarobkowej, stosunku, pełnego skrajnego egoizmu, całkowitego lekceważenia woli ludu polskiego, podporządkowania jego spraw interesom bogatych Niemców amerykańskich.

Na przestrzeni pięciu lat...

Dwa cuda Leningradu

Był maj 1942. W Domu Związku Artystów w Moskwie poszastawiano stoliki i poustawiano na nich małe talerzyki z kaszą, oblaną odrobiną oleju. Otwarto drzwi do sali poczuli wchodzić ludzie wychudzeni jak szkielety, oślwiłe kobiety, bezwłosi mężczyźni. Milcząco zajmowali przy stolikach i poczęli jeść kaszę łyżkami. Bardzo powoli, z trudem, jak gdyby chodziło o dokonanie uciążliwej pracy.

Jedna z młodszych kobiet odsunęła na bok na pół opróżnioną kaszę i obrzuciła się, korespondenta Telepressu z zapytaniem: Pokażcie mi, jak gdyby przyjdzie prędko i to według życzeń waszych".

Nieletty, dawcale się rychle, że są to słowa bez pokrycia, — że papież nie ma zamiaru w imię dobra Polaków narazać się biskupom Niemcom. Dopiero w r. 1908 konsekrowano biskupa Rhode na sufragana chicagowskiego. Biskup ten zrezygnował porządkował się całkowicie watykańskiej zwierzchności. Zwalczając księży-patriotów, zarzucając im... współdziałanie z masonerią, m. in. wykluczono ks. Kruszkę ze zjazdu księży polskich w Chicago, zmuszono go do przyjęcia obcego biskupa w swej parafii, ba, nawet wykleto z diecezji Greenbay, zakazano założenia cmentarza, szkalowano bez miłosierdzia. W tej walce z księżmi-patriota brali udział jego rodacy w sutannach, za tłuste prebendy wysługujący się biskupom, idący na rękę akcji wynaradawiania Polaków.

ZA BIEDNI DLA WATYKANU

Dzieje ks. Kruszki, pisarza polsko - amerykańskiego, który Polakom w Ameryce: Decyzja zmarł w roku 1937, nie doczekawszy się wypełnienia uroczyście mu danej papieskiej obietnicy — to jedna z kart dziejów emigracji polskiej świadczących o rzeczywistym stosunku Watykanu do naszej emigracji. Stosunek ten polega na rumiendzie eksploatacji uczuć religijnych polskiego ludu i zupełnym zlekceważeniu jego usprawiedliwionych pragnień i dążeń narodowości, że za stanowiskiem tym kryła się polityczna chęć kokietowania naszem Polaków reakcji amerykańskiej. Kryły się **tradycje Rzymu do Niemców, krył się wreszcie wypowiedziana przez jednego z biskupów Irlandczyków pogląd, że „Polacy w Ameryce są pobożni, dobrzy, pełni bojaźni Bożej, ale wy wodzą się z niższych klas rzemieślniczych, rolniczych i robotniczych.**

Dziś, gdy Watykan usiłuje wkraczać w wewnętrzne życie naszego Państwa, trzeba oświetlić dokładniej sprawy stosunku Rzymu do naszej emigracji zarobkowej, stosunku, pełnego skrajnego egoizmu, całkowitego lekceważenia woli ludu polskiego, podporządkowania jego spraw interesom bogatych Niemców amerykańskich.

Kobieta ta należała do grupy pisarzy ewakuowanych poprzez lodyą jezioro Ładoga z duszących szponów głodu i zimna w Leningradzie. Droga przez zamarznięte jezioro, „droga życia", jak ją nazywano, była wówczas jedynym, stale przez Niemców ostrzeliwanym, wąskim wyjściem z miasta pozbawionego żywności i opału. Kto przebył szczęśliwie tę drogę, był tak osłabiony z głodu, że nie [illegible] nawet chudego pożywienia w zapleczu.

Słyszeli o tych ludziach Całe miasto żywiło się od 125 gramami chleba dziennie. Wodociągi były w mieście zamarznięte, [illegible] prąd elektryczny i przy 40-tu stopniach mrozu miasto było całkowicie pozbawione opału. Niemieckie działa i bomby nekały je dzień i noc. Mimo to nigdy nie słyszałem żadnej skargi. Słyszałem tylko słowa tęsknoty i troski o ukochane miasto.

Czerwiec 1949 r. Jadę do Leningradu. Wałczę z uczuciem trwogi i niepewności. Wiem, że nie ma miasta, które by więcej ucierpiało od Niemców niż Leningrad. Uprzytamniam sobie każdy etap tej długiej drogi krzyżowej. Widzę wychudzone twarze, które mimo najusilniejszych starań nie będą nigdy zdrowe — nigdy więcej!

Widzę jak wloką się ludzie poprzez zaniężone ulice, niosąc w trumnach swoich bliskich, zmarłych od głodu, mrozu albo poszarpanych odłamkami granatów.

Uprzytamniam sobie to wielkie, skazane przez Hitlera na śmierć miasto, takim, jakie było kiedyś przed wojną. Wspania le stare pałace nad Newą, szerokie bulwary nadbrzeżne, majestatyczne bluki mostów i wąskie uliczki nad Fontanką o fin rentyńskim czarze. Widzę plac Zimowego, kolebkę rewolucji socjalistycznej i spiżową postać Lenina; barokowy przepych Pałacu Zimowego, skarbce Ermitażu... Cóż pozostało z tego dziś?

Trzy lata żył Leningrad w żelaznym kleszczach wszak hitlerowskich. Trzy lata miasto było odcięte od zaplecza, trzy lata miał jak na nazywano, był w wojnie o wolność, przeciwko barbarzyńcom. Trzy lata wystawione na obstrzał ich armat, ich bomby i blokadę.

Próbuję sobie wyobrazić, jak miasto może wyglądać dzisiaj.

W cztery lata po wojnie nie ma prawie śladów tego, czego miasto doznało. Nie widać nigdzie gruzów ani ruin. Wszystko ocalała ani jedna szyba, oszklone są wszystkie okna. Stare pałace lśnią bielą nowych tynków. Dymią wszystkie kominy fabryczne. Rozpoczęto budowę kolei podziemnej. Na Newie [illegible] Most Kolejowy. Za wielkimi szybami lustrzanymi piętrzą się na wystawach [illegible] towary.

Wszystko to jednak tylko szata zewnętrzna. W głębię miasta wejrzeć można dopiero wówczas, gdy spojrzy się mieszkańca Leningradu. Można wtedy zrozumieć wczorajszy i dzisiejszy cud — gdy pozna się tych cudotwórców. Ci, którzy pokonali nieprzyjaciela, zdolnego do każdej zbrodni, dokonali po wojnie nowego cudu; odbudowali swe miasto w tak nieprawdopodobnym tempie, że ich pokojowy kleszczowy jest nie mniejszym od „cudu" tamtych lat

W ŚWIETLE DNIA

Wymowny głos Trygve Lie

Generalny Sekretarz Organizacji Narodów Zjednoczonych, Trygve Lie, ogłosił sprawozdanie roczne z działalności ONZ. Sprawozdanie to nie dawało zapewne miłego przyjęcia w amerykańskim Departamencie Stanu. Bo jego sens — to wyraźna krytyka polityki międzynarodowej.

Na terenie wewnętrznym ONZ rząd amerykański, nie pomny, że ułatwianie za jego inicjatywą wprowadzona Karta do rzędu Rady Bezpieczeństwa zasada jednomyślności, dążył do jej obalenia, cłbo co najmniej do obejścia.

Przeprowadzona przez delegację USA dzięki „maszynie do głosowania" uchwała w sprawie powołania do Rady Bezpieczeństwa—Kolidzeń wyraźnie o tendencjach amerykańskiej polityki. Uchwały tego jako sprzecznej z kartą ONZ — zsza: i kraje demokracji ludowej nie uznały. Obecnie wybrany przez wszystkich członków ONZ Sekretarz Generalny, zamieszczał w swym sprawozdaniu krytykę polityki USA zmierzającej do zwiesienia w Radzie Bezpieczeństwa zasady jednomyślności. Sprawozdanie zauważa dosłownie, że Rada Bezpieczeństwa osiągnęła swe sukcesy w dziedzinie zastosowania zasady jednomyślności wielkich mocarstw i to w najbardziej krytycznym okresie napięć na stosunkach między wielkimi mocarstwami".

Podobnie ocenia sprawozdanie polityk amerykańską, która doprowadziła do zawarcia Paktu Atlantyckiego. Generalny Sekretarz ogłasza w tej sprawie do wszystkich narodów świata, które „muszą szukać z tego sprawa i przyczynić, że niemożliwe jest, utrzymanie trwałego pokoju przez zawieranie układów, które pomijają jedno z istniejących wielkich mocarstw."

Należy podkreślić, że opinia narodów świata od samego początku widziała niebezpieczeństwo, tkwiące w koncepcji Paktu Atlantyckiego i polityka jego projekt. Generalny Sekretarz ONZ nie mude na tego się z jasną opinią ludów w sprawie tak przyjrzyście wstecznej i szkodliwej dla pokoju światowego, jak Pakt Atlantycki.

Sprawozdanie Generalnego Sekretarza zawiera nie tylko negatywną ocenę polityki amerykańskiej, ale i pozytywną ocenę pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Sprawozdanie zawiera bowiem stwierdzenie, że „minimum okres sprawodzawczy stanowił krok naprzód w kierunku stabilizacji pokoju na świecie. Obawa przed nową wojną światową, co przypisać należy przede wszystkim rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego".

Sprawozdanie zaś, że problem berliński został rozwiązany głównie dzięki wysiłkom rządu radzieckiego, który stale zwracał uwagę na możliwość pokojowego rozwiązania tego problemu. Na skutek konsekwentnie prowadzonej polityki pokojowej Związku Radzieckiego zawarcie zostało ostatnio przyjęte przez Rady Ministrów Sprawo Zagranicznych czterech mocarstw, na którego kształcie zostało opisano zapewne w Berlinie i otworzyły się możliwości rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Krytyka polityki amerykańskiej na terenie wewnętrznym ONZ i na arenie międzynarodowej stanowi również przesłankę krytyki polityki tych wszystkich mocarstw i państw, które podporządkowały swe interesy narodowe wymaganiom imperializmu amerykańskiego.

A. THEN

Ludzie wyjątkowej zasługi

Prof. Witold Nowacki

Państwowa Nagroda Naukowa [illegible] *w dziedzinie mechaniki, Witoldowi Nowackiemu za prace w dziedzinie elasto-mechaniki.*

Prof. Nowacki jest kontynuatorem ojca prof. dr Hubertą [illegible] uczonego o światowej sławie, dzięki któremu elastomechanika stała się jedną z wcześniejszych gałęzi naukowych.

Prof. Nowacki kieruje zakładem mechaniki budowli Politechniki Gdańskiej. Zakład skupia młodych naukowców, absolwentów Politechniki i wydaje kwartalnik mechaniki stosowanej, zasłużony pracami naukowymi z całego kraju.

Z licznych prac zakładu wymienić należy przede wszystkim projekt konstrukcji hali sportowej w Łodzi, największej w Polsce wrocławskiej Hali Ludowej, projekt konstrukcji Hali Ludowej w Gdyni i w Świnoujściu oraz projekty szeregu mostów żelbetonowych.

Prof. Nowacki pracuje również nad zagadnieniem jednoczesnego ściskania i zginania układów, mającym zastosowanie przy budowie konstrukcji fundamentów pod maszyn.

W latach 1946—49 prof. Nowacki opublikował siedem prac naukowych, z których dwie przedstawione były na Kongresie Mechaniki Stosowanej w Londynie i na Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia dla Mostów i Konstrukcji w Liege.

Obecnie naukowe prof. Witolda Nowackiego przynoszą krajowi duże korzyści gospodarcze.

Karol Święcicki

Przewodniczący Rady Zakładowej warszawskiej elektrowni, Karol Święcicki, ma szczególny powód do dumy: został odznaczony orderem „Sztandaru Pracy" za sukcesy, osiągnięte na trudnym posterunku.

Sterując sprawami zawodowymi kilkustyczną jedną tak, aby mogła w pełni rozwijać wydajność pracy w skomplikowanym labiryncie turbin, kotłów, sieci, stacji rozdzielczych — to dowód wielkiego talentu i szczególnej umiejętności życia się z załogą, z jej wszystkimi troskami i wymaganiami.

Święcicki umiała na swoim posterunku te same cechy przedsiębiorczości i współdziałania, jakie stały się tworem pionierów produkcyjnej pracy.

Święcicki jest człowiekiem sprawy socjalizmu.

Przeszedł on twardą szkołę w robotniczej młodości.

Lata spędzone w carskiej Rosji wprzeżyły Święcickiego w ruch rewolucyjnej walki. W czasie rewolucji został wybrany delegatem rady fabrycznej w Moskwie. Po powrocie do Jerzmi pracował w „Pocisku", u „Lilpopa".

Ile było tam dni pracy, a ile dni strajków — trudno się dzisiaj dokładnie zliczyć.

Potem lata okupacji, obóz koncentracyjny w Flugshafe.

Od lat 1. Święcicki pracuje już bez przerwy w elektrowni warszawskiej.

Kiedy prosimy, aby scharakteryzował swoje osiągnięcia, wysoko docenione przez władze Polski Ludowej, Święcicki prostuje:

— Wszystko, co zd. dokłdb y w mówi — to wynik wspólnej pracy całej Rady Zakładowej.

Kiedy Święcicki rozwija program prac Rady Zakładowej, warszawskiej elektrowni, łatwo można sobie uzmysłowić, jak ogromną, odpowiedzialną rolę grają dzisiaj rady w opólnym froncie walki o socjalistyczny styl i socjalistyczną treść pracy. Życie całej pracowniczych nabrało tetu wszystkie więcej cech wspólnoty. Wzbogaciło się i wielokrotnie to treści i w rozmiarach działania.

Dlatego najwyższe odznaczenie za pracę stało się udzia'em nie tylko producentów pracy, zasłużonych ludzi pracy umysłowej, inżynierów i technicznego, ale i przodujących działaczy Rad Zakładowych.

Prof. Stanisław Mazur

Trud polskich uczonych sprawił, że matematyka nasza osiągnęła obecnie wyjątkowo wysoki poziom. Trzy jednak działy tej nauki, mianowicie: teoria mnogości, topologia i analiza funkcyjna nalna wysuwają się zdecydowanie na czołowe miejsce — nawet na skali światowej.

Państwo ludowe należycie docenito te osiągnięcia. Wśród laureatów pięciu nagród Państwowej Nagrody Naukowej znajdujemy wielu matematyków.

Jeden z laureatów, prof. dr Stanisław Mazur jest specjalistą w dziedzinie analizy funkcyjnej. Nowi on o swej pracy:

— Analiza funkcjonalna jest stosunkowo bardzo młodą gałęzią matematyki. Do jej rozwoju przyczyniła się głównie fzw. szkoła lwowska. Główne centra badań w tym kierunku znajdują się w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych.

Matematyce wiele nadzieje z rozwojem tej gałęzi nauki.

W ostatnim tomie „Studia Matematyczne" zamieszczonym jest moja praca p.t. „O przestrzeniach liczbowych metrycznych" Zawiera ona działa ideie szerszy rzenie zakres badań analizy funkcjonalnej.

Cztery grupy badawcze stale pracują nad zagadnieniami, wyjątkami bezpośrednio od naszego przemysłu, rolnictwa, rzeczy uberpieczeń i [illegible] W tym wydaniu ludzie nauki stają w pierwszym szeregu budowniczych Odrodzonej Polski.

Było to 43 lata temu...

„Krwawa środa" w Warszawie

15 sierpnia 1906 r miał miejsce w Warszawie pogrom żołdaków car skich. Wydarzenie to zapisane w dziejach, wtedy świadkami krwawych scen w różnych dzielnicach miasta.

Człowiekowi spacerującemu w ogóle w odwet za przeładowanie organizacji robotniczych — strzelali do policyjnych patroli.

Według urzędowych wykazów w „Krwawą Środę" zabito 30-tu policjantów i żandarmów, a około 60-ciu raniono.

Kilku zamachowców padło trupem, kilku raniono. Kilkaset osób spośród przechodniów zostało zabitych lub rannych...Bojowcy rzucili dwie bomby na tzw. cyrkulów przy ul. Chłodnej 11 i ul. Wilańskiej 9 (Na Pradze).

W mieście powstał popłoch. Mimo przepiękną pogodę, nikt nie odważył się wychodzić na miasto. Liczne patrole zatrzymywały tam wąje konne i omnibusy, rewidując „przerażających" z dworców do domów.

Tegoż dnia dokonano licznych zamachów na policję w Łodzi, Radomiu, Płocku, Kielcach, Włocławku i Częstochowie.

Zamach bombowy na gen. gubernatora Skałłona

W trzy dni po „Krwawej Środzie" (18 sierpnia 1906 roku) bojowa organizacja robotnicza Warszawy dokonała zamachu bombowego na gubernatora Skałłona.

Ażeby zmusić satrapę carskiego do wyjścia na miasto, użyto podstępu. Jeden z bojowców w mundurze oficera rosyjskiego spolicakował na ulicy konsula niemieckiego i — chwili gdy ten, po wyjściu z powozu, podjadał do konsulatu.

18 sierpnia, gdy gubernator Skałłon jechał w otoczeniu oddziału kozaków z wizytą kondolencyjną do konsulatu, by go przepędzić za napad, z balkonu II piętra przy ul. Natolińskiej 13 rzucono 4 bomby. Pierwsza nie wybuchła, następne trzy — wybuchły już za powozem.

Odłamki bomb poraniły kilku kozaków i konie.

Mieszkanie, z którego rzucono bomby będzie zbadane. Na tydzień przed zamachem zamieszkały tam 3 kobiety

Bomby rzucał mężczyzna, kobiety je podawały.

Dom był przechodni, więc zamachowcy zdołali w porę ujść. W miejscu zamachu znaleziono tylko paszport wydany Wandzie Krahelskiej, którą uciekła do Galicji.

Szpicle policyjni wykryli Krahelską w Krakowie. Gdy podczas bądań przyznała się do zamachu, rząd carski zażądał od Austrii wydania zamachowczyni, celem czędzenia jej w Warszawie.

Ci, co sprostali swym zadaniom

Ta książka im się należy

Kolas schwycił granat i skoczył w ciemność. Wybuch, a po chwili wyszedł strzelający z płomień podpalonego samochodu. Ale jednocześnie rozwieszczony przeciwnik zaczął ciągnąć falą ognia. Ostatnim wysiłkiem niemal, razem z rannym Franciszkiem wdrepał się Kolas na strych. Wyrzucił ostatnie granaty.

Nastała cisza.

Franek stwierdził:

— Teraz to już chyba będą mieli dość...".

„...czekali aż pożar dojdzie do skrzyń gostwiny. Czaili się z pałkami i bosakami w spotniałych dłoniach, oczekując na ukazanie się pięwrwsych jeczyków ognia. Wówczas ruszali do ataku uderzając gałęziami w płnące pod nogami, gasili płomień i odciągali bosakami palące się głownie i płaty kory. Osłepli od dymu, ze skórą zasmaloną niemal na głowa rok, z językiem skołczałym i przy schnietym do podniebienia trwali wśród płomieni dotąd, aż ogień zgasnął!".

To nie są wyjątki z żadnej sensacyjnej powieści — to fragmenty książki, która ma zapoznać czy zbliżyć czytelnika z działalnością Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej na przestrzeni trzech lat jej istnienia*).

Rok 1946 był to okres, w którym szczególnie ostro trzeba by bronić osiągnięć demokracji ludowej. „Musimy sobie szczerze i otwcie powiedzieć — czyta na był ORMO — oświadczył na od prawie komendantów ORMO gen. Gdyw. Wtedy, komendant Milicji Milicji. Obywatelskiej. — Klasa robotnicza, stojąc wobec potrzeb, by utwierdzenia dokonanych przez nią przemian oraz utrwalenia osiągniętych zdobyczy, posta nowiła zorganizować własną straż — własną ochotniczą milicję która zadanie to będzie mo ną powierzyć.

Milicja Obywatelska jako organ państwowy nie mogłaby sprostać tym zadaniom. Społeczeństwo w celu zwiększenia własnego bezpieczeństwa organizuje Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Naczelnym nadaniem ORMO jest wspomożenie kłasy robotniczej do ochrony zdobytych przez nią praw, do utrwalenia osiągniętych przez nią swobód, do zagwarantowania dokonanych przemian. Aby ten cel osiągnąć obok wyche wania politycznego Ochotniczej Rezerwy MO na najwyższy nacisk po zwrócił na wychowanie bojowe, które przygotowuje ORMO do skutecznej walki z elementami wrogimi przeciwdziałającymi postępowi klasy robotniczej i utrwaleniu swobód oraz osiągniętej tej klasy".

Służba w szeregach ORMO zna szuka porzeczek zwiększyć wśród uświadomionych politycznie warstw robotniczych i chłopstwa. W kwietniu 1946 r. liczba ormowców wynosiła 40.000, obecnie jest ich już około 150.000.

Jak się przedstawia bilans ich pracy?

Lata zwycięskich walk z bandami, w których oddało życie 284 ormowców, a około odniejsze rany.

48.000 ormowców brało udział w gaszeniu pożarów lasów, 25.000 w akcjach przeciw innym pożarom, 14.000 w akcjach przeciwpowódziowych, 20.000 w akcji odbudowy szlaków arterii komunikacyjnych. Wykryto po ponad 100 nielegalnych garbarni 200 rzeźni potajemnego ubojuoraz 1.127 innych przemytników. Zatrzymano 1.996 przemytników

Nie zaniedbano też pracy kulturalno — oświatowej wśród ormowców ORMO.

Należy sobie zdać sprawę z służby tych ludzi, którzy dla bezin teresownej służby, gro mażącej im często śmiertelną, poświęcają wolne od ciężkiej pracy go dziny

Tym została podyktowana potrzeba wydawnictwa doskonale się nadającego na użytek szkół, świetlic, bibliotek publicznych tip, którego intencją jest przedstawienie szeregowego ormowca na jego codziennym posterunku. Książka jest bardzo starannie opracowana graficznie opatrzona bogatym materiałem fotograficzny wydana na dobrym papierze a co najważniejsze — za tek mały wzięli się bobrzy literaci jak Roman Bratny, Jerzy Lau Jerzy Pytlakowski, Bohdan Cześko — Organizacją wydawnictwa zajął się ppłk. Jen Kwiatkowski.

*) „ORMO w służbie Polski Ludowej" nakł. Gł. Insp. ORMO, W-wa 1949.

g.

WCZASY—UZDROWISKA—TURYSTYKA

List znad Bałtyku

Życie jak w bajce

W pogodne letnie wieczory morski wiatr niesie echo pieśni... „Życie płynie jak w bajce"... — To śpiewają studenci z Obozu Społeczno - Wypoczynkowego w Mrzeżynie.

Piękne są wieczory w Mrzeżynie — piękne czerwonym zachodem słońca i szumem fal, piękne głębokimi tonami szafiru morza i wydmami piaszczystych brzegów, piękne młodym, wartkim rytmem życia w Obozie.

Śliczne jest morze wieczorem. Zza nadbrzeżnych wzgórz wychyla się jaskrawo - pomarańczowy, prawie ceglasty księżyc, kładzie na piasku plaży cienie drzew i rzuca błyski na fale.

Daleko, daleko, aż do linii widnokręgu mienią się wtedy światła na morzu. A fale szumią, szumią monotonnie, jednostajnie, że chwilami wydaje się panować cisza.

Daleko łini światło latarni morskiej — jedyny znak życia. Linia brzegu niknie, zlewa się z pianą morską i wtedy morze wydaje się nie mieć końca. A po chwili znowu wraca szum fal i wyrastają kontury drzew i znowu skrzypi piasek pod stopami. Trzeba widzieć morze w ciszę wieczoru, żeby odczuć jego piękno.

Wystarczy przeżyć jeden taki wieczór, żeby go móżna tu nigdy nie zapomnieć.

* * *

Gimnastyka na plachu plaży rozpoczynają dzień studentki i studenci Obozu w Mrzeżynie. Padają słowa komendy. Podnoszą się i opadają las opalonych na brąz ramion. Wyginają się młode, zdrowe ciała. A potem bieg, który kończy się w morzu.

Rozbrzmiewa wtedy śmiech i piosenka. Tak zresztą jest przez cały dzień. Śmiech i śpiew — to oznaki radości życia; a radość życia — to prawo młodości.

Po tę radość przyjechali tu przyszli prawnicy i medycy z Wrocławia, humaniści z Uniwersytetu Krakowskiego, architekci i przyrodnicy z Warszawy. Dobrze trafili. Akademicki Obóz Społeczno - Wypoczynkowy w Mrzeżynie może być wzorem dla organizatorów wczasów studenckich.

Regularnie obozowy przewiduje trzy godziny pracy fizycznej dziennie. Nie stanowi ona przykrego obowiązku. Humor, zapał i prawdziwie młodzieńczy entuzjazm, z jakim studentki i studenci do tej pracy podchodzą, czynią z niej jedną z licznych rozrywek życia obozowego. Kolażanki dekorują świetlicę i porządkują trawniki przed domem, koledzy robią wyprawy po drzewo. Bo kuchnia potrzebuje dużo opału... Apetyt dopisuje!

Wśród mieszkańców Mrzeżyna i okolicznych wsi obozowi cze wyrobili sobie dobrą opinię. Na wieczorkach artystycznych i wspólnych zabawach przekonali chłopów, że „panowie studenci" wcale od nich nie stronią. Pracą w polu przy żniwach zadokumentowali, że istnieje nie tylko sojusz robotniczo - chłopski. Ale to nie nazbyt fachowo i sprawnie, wiązały snopy Basia i Krysia z Wrocławia czy Warszawy; może za wolno ustawiali kopy studenci — ale wszyscy swoim zapałem wykazali, że pracują tak, jak umieją, że mają dużo dobrych chęci, że chcą pomóc rolnikowi w jego ciężkiej pracy.

Wieś może być pewna, że na uniwersytetach ma przyjaciół. Przekonali się o tym mieszkańcy Robów, Trzebusza i innych wsi, gdzie pracowali studenci z Obozu w Mrzeżynie.

* * *

W upalne popołudnie ożywia się plaża. Przyjemnie jest położyć się na gorącym piasku, patrzeć w bezkresną dal morza i słuchać gwaru młodych, dźwięcznych głosów. Widzieć dookoła ludzi silnych, uśmiechniętych, radosnych i czuć te radość życia w sobie.

Przyjemnie jest zanurzyć się w chłodnych falach i pływać, pływać... Albo biegać po piasku i piłkę — zapominając o wzorach chemicznych, elipsach, obliczeniach i łacińskich słówkach. Zamieniać się w bezrozsądnych, bo po wakacjach znowu z zapałem zabrać się do pracy.

* * *

Przychodzi wieczór. Mrok spada na morze. Świeca gwiazdy. Z dala, z Obozu, dobiegają dźwięki harmonii i skrzypiec. W świetlicy tańczą, śpiewają.

Mijają pogodne, pełne radości życia dni. Te słoneczne i te dżdżyste — wszystkie jednakowo pogodne, radosne, jasne.

W Mrzeżynie życie płynie jak w bajce.

Michał Żywień

Blaski i cienie życia wczasowego

Dolny Śląsk należy do największych i najchętniej uczęszczanych ośrodków wczasowych w Polsce. Piękne okolice, szereg dogodnych obiektów, góry, uzdrowiska — wszystko to składa się na jego popularność. Po całorocznej pracy można tu spokojnie odetchnąć, wyleczyć się i nabrać nowych sił.

Nic dziwnego, że w domach wczasowych panuje ciągły ruch i że o wolne miejsce jest tu wyjątkowo trudno.

Cyfry mówią, że w czerwcu br. na terenie administrowanym przez Dyrekcję Dolnośląską FWP przebywało 31.433 wczasowiczów, w lipcu zaś liczba ta osiągnęła 40.000.

Czynne są tu 24 ośrodki wczasowe. Największ z nich, Szklarnie Koło Świdnicy, dysponuje 100 domami; drugi z kolei Karpacz ma ich 75.

Inne uzdrowiska wprawdzie nie marzą o takich cyfrach, ale chociaż mniej są znane, wcale nie ustępują wczasowym „slawom".

RYNEK W DUSZNIKACH-ZDROJU

Kilka miesięcy temu powstał nowy ośrodek, który zapewne niedługo stanie się głośny. Jest to Sokołec w powiecie kłodzkim, położony na wysokości 920 metrów n. p. m.

Wczasy dzieli się na kilka kategorii: na zwykłe, zdrojowe, młodzieżowo sportowe, wysokogórskie i ruchome. Te ostatnie odbywają się w trzech ośrodkach: Szklarska Poręba, Karpacz i Matejkowice. W każdej z tych miejscowości przebywają wczasowicze 4 do 5 dni. Stąd odbywają wycieczki w teren.

Wczasy wysokogórskie dzielą się na dwa okresy. Pierwsze 7 dni — to pobyt w domu wypoczynkowym, drugie — to pobyt w zakontraktowanych schroniskach wysokogórskich PTT, PTK i innych.

Różnorodność form wczasowych jest rzeczą bardzo pożyteczną; wymaga tylko pewnej uwagi od urzędników instytucji, które wydają skierowania. Były na przykład wypadki, że 70-letniemu staruszkowi wydano skierowanie na wczasy młodzieżowo - sportowe, kilku inwalidom wojennym — na wczasy wysoko-górskie, a chorym kobietom — na wczasy ruchome.

Naturalnie wszystkie te niedociągnięcia zostały przez dyrekcję zlikwidowane. Ale przykrości wyrządzonych wczasowiczom prędko zalagodzić się nie dało. Nie dało się również stłumić wesołości, jaką tę skierowania obudziły.

Więcej uwagi, panowie referenci! Nie wolno lekceważyć wypoczynku człowieka pracy!

Zadaniem programowym dyrekcji jest unowocześnienie domów wczasowych. Wszędzie wprowadzi się tak ważne w ozonie zimowym centralne ogrzewanie i kanalizację.

Przewiduje się również zaopatrzenie domów w chodniki, dywany, firanki itp.

Wszystko to ma na celu uprzyjemnienie wczasowiczom pobytu na urlopie. **(mat.)**

Pierwszy koncert Chopina

Po raz czwarty z rzędu odbędzie się w Dusznikach Zdroju Festiwal Chopinowski, stanie się on świętem hołdu dla chopinowskiego geniuszu.

Trzy dni trwać tu będzie przedziwne misterium o najwyższej skali wzruszeń. Tak samo, jak przed 123 laty, będą tu rozbrzmiewać cudowne melodie chopinowskich arcydzieł.

Ze wszystkich krańców naszej ziemi zjadą się do Dusznik najwięksi muzykolodzy, by wziąć udział w wielkim święcie pieśni.

* * *

Legenda łączy pobyt Chopina w Dusznikach z bardzo romantyczną historią. Chłopięcy jeszcze Fryderyk zakochał się tu jakoby w młodziutkiej, urodziwej Czeszce.

Młodzi widywali się bardzo często, ku wielkiemu niezadowoleniu matki Chopina. Fryderyk poświęcał swej ukochanej każdą wolną chwilę.

Niespodziewana śmierć ojca Czeszki przerwała sielankę. Wkrótce po pogrzebie, na pokrycie kosztów którego Chopin dał właśnie swój pierwszy koncert w Dusznikach, piękna Czeszka, oblewając rzewnymi łzami łoś rozłąki, wyjechała do rodziny. Chopin z matką wrócił do Warszawy, unosząc w duszy rzewne wspomnienie pierwszej miłości i gorycz pierwsze go rozstania.

* * *

Minęły od tych czasów 123 lata, Duszniki dzisiaj — to nietylko przepiękne uzdrowisko, lecz i pamiątka narodowa, do której ciągną pielgrzymki z całej Polski.

MIŁOŚNICY PIĘKNEJ POEZJI w 291

znajdą w lipcowym numerze (VII) miesięcznika „TWÓRCZOŚĆ"

NOWE PRZEKŁADY Z PUSZKINA

Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych

WROCŁAW, ul Pstrowskiego 12

do dnia 31. VIII. 1949 r. PRZYJMUJĘ WPISY KANDYDATÓW (również dziewcząt) do Szkoły Przemysłowej na **wydział elektryczny i mechaniczny.**

Kandydaci w wieku od lat 16 do 18 winni zgłosić się osobiście lub zgłoszenie przesłać pocztą z następującymi dokumentami:

1) podanie,
2) życiorys napisany własnoręcznie,
3) świadectwo z 7 klas szkoły powszechnej,
4) metryka urodzenia,
5) świadectwo zdrowia,
6) świadectwo o stanie majątku ojcem rodziców.

Przyjęci do szkoły otrzymają z przedsiębiorstwa około 6.000 zł. miesięcznie. Część uczniów może być umieszczona w bursie, opłacając wyżywienie. K-2273

Obwieszczenie o licytacji

V Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 i 20. sierpnia 1949 r. odbędzie się u ob. ob. Górskiego Józefa, Stachurskiego Władysława i Winklendta Stanisława licytacyjna sprzedaż różnych ruchomości jak: **auto osobowe, ciężarowe, rowery męskie, biurka różne, pianino itp.** o łącznej sumie szacunkowej 1.177.000.

Bliższych informacji zasięgnąć można w dziale egzekucyjnym V Urzędu Skarbowego we Wrocławiu ul. Energetyczna pokój Nr 26.

K-3328 **Naczelnik Urzędu.**

PAŃSTWOWE LICEUM MECHANICZNE DLA DOROSŁYCH

we Wrocławiu, ul. Dawida 9 zawiadamia, że **zapisy** do egzaminów do klasy I-ej licealnej odbywać się będą od dnia 19-go do 21-go sierpnia w godzinach przyjęć.

Podstawą przyjęcia jest ukończone gimnazjum, dwuletnia praktyka, praca w zawodzie i ukończony 20-y rok życia.

Sekretariat Szkoły czynny w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 15-ej do 18-ej.

5000 **Dyrekcja.**

Ucho igielne komisji kwalifikacyjnych

Otrzymaliśmy następujący list: „Po ciężkiej, całorocznej pracy, kiedy zdrowie poczyna wykazywać liczne niedomogi, myśli się o jego podreperowaniu. Chory staje przed lekarską komisją wczasową w Ubezpieczalni Społecznej w nadziei otrzymania przekazania na leczenie.

Dojście do tej komisji jest niemal wyczynem.

Byłam na takiej komisji 1 lipca. Oczekiwało na tej orzeczenie około 250 osób. Uprzedzono stawiłam się o 8,30 rano, jakkolwiek komisja rozpoczyna urzędowanie dopiero od 11-ej. Mimo to byłam już — jak poinformował mnie woźny — ósmą z kolei.

Przesiedziałam dzień cały, pilnując kolejność przybywających osób i wpisując je na listę, — by w ...sposób zachować porządek.

Około godziny 19-tej osiągnęłam szczęście dostania się przed oblicze komisji. Po zbadaniu mnie orzekła ona, iż po decyzji mam się zgłosić 29 lipca. Dlaczego inni oczekujący dowiedzieli się o wyniku badań od razu — nie mogłam pojąć.

Cały miesiąc zmarnowałam, czekając na leczenie wczasy.

21 lipca dostałam się powtórnie przed komisję. Znowu wstyczałam, że mam czekać do 29.

Nadszedł nareszcie i ten dzień. W tym to właśnie dniu zwróciłam mi arkusz z adnotacją lekarza, datowaną 1 lipca: „Leczenie ambulatoryjne - uzdrowiskowe nie wskazane".

Dlaczego już w dniu 1 lipca nie powiedziano mi o tym? Miałabym większą możność starania się o leczenie i wypoczynek gdzie indziej — chociażby na związkowych wczasach nauczycielskich?

Dlaczego z odpowiedzią czekano cały miesiąc, gdy z góry było wiadome, że nie mogło być mowy o moim wyjeździe?

Nie wiem co o tym myśleć. Czy jestem aż tak chora, że nie mogę się leczyć ambulatoryjnie? Czy też jestem zupełnie zdrowa i nie potrzebuję leczenia?

W jednym i drugim wypadku na 1 września muszę być zdrowa, by stanąć do całorocznej pracy.

Lecze się też poza ubezpieczalnią, zdając sobie jednak sprawę, że trzytygodniowy pobyt w uzdrowisku wystąpiłby bardzo dodatnio na moje zdrowie.

W podobnym jak ja położeniu znalazł się cały szereg nauczycieli, którzy chorując, nie mają się na przejście przez podobną gehennę komisyjną.

Dlaczego traktuje się nauczyciela w taki sposób, jak potraktowano mnie? Dlaczego nie powiedziano mi od razu otwarcie i uczciwie, że nie ma dla mnie miejsca w uzdrowisku?

MARIA FRANCZAKOWA
nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 8, Boya Żeleńskiego 72

Nowy kurs dla instruktorów w domach wypoczynkowych FWP

Dział Szkoleniowy CRZZ organizuje z inicjatywy Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ nowy 3-miesięczny kurs dla instruktorów pracy kulturalnej w domach wypoczynkowych FWP. Kurs rozpocznie się 20 września i odbędzie się w Warszawie w Domu Szkolnym Związków Zawodowych. Kandydaci na kurs, którzy mają zapewnione kompletne utrzymanie i mieszkanie oraz zwrot kosztów przejazdu, powinni zgłaszać się poprzez Rady Zakładowe, Oddziały Związkowe do Zarządów Głównych Zw. Zawodowych lub ORZZ...ów, które przekażą zaopiniowane skierowanie do Biura Personalnego Naczelnej Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ, Warszawa, ul. Kopernika 36-40.

Członkowie ZMP mogą zgłaszać wnioski poprzez swoje organizacje terenowe do Zarządu Głównego ZMP w Warszawie. Absolwenci kursu otrzymają pracę w domach wypoczynkowych FWP.

W dniu 8. VIII. 49 został zgubiony skórzany portfel z dokumentami. — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adres: Konieczny Edward, Krzeptów, gm. Smolec pow. Wrocław albo do Red. „Słowa Polskiego". 5222

Ciechocinek -- Cieplica

Ciechocinek — Cieplica, zdrojowisko znane ze swych właściwości leczniczych od 200 niemal lat, położone w malowniczej dolinie Kujaw, w odległości 20 km od Torunia, otoczone lasami iglastymi — posiada łagodny klimat i umiarkowane opady atmosferyczne.

Wartości lecznicze Ciechocin ka potęgują słynne tężnie, wytwarzające specyficzną jonizację powietrza. Wieloletnie obserwacje i badania naukowe źródeł solankowych rozszerzyły zakres wskazań lekarskich i postawiły Ciechocinek w rzędzie najlepszych uzdrowisk.

Obfitość solanek umożliwiła wybudowanie tuż u źródła dwóch basenów Cieplic: krytego i otwartego. Pozwoliła też na dostarczenie solanki wszystkim łazienkom i urządzenie pływalni termalno - solankowej.

Olbrzymi basen z płają o przestrzeni 20.000 m. kw. otoczony dużym nowoczesnym parkiem zdrowia, położony między trzema tężniami — posiada cenne właściwości lecznicze, mające zastosowanie przy neurasteni, wyczerpaniu nerwowym i fizycznym, skrofulozie i innych chorobach.

Drugim ważnym czynnikiem leczniczym w Ciechocinku są kąpiele borowinowe.

Borowina sprowadzana z sąsiednich lasów, odpowiednio spreparowana i rozcieńczona so lecz i pamiątka narodowa, do której ciągną pielgrzymki z całej Polski.

Woda ze źródła „Krystynka" zalecana jest przy cierpieniach przewodu pokarmowego, wątroby oraz złej przemianie materii.

Do leczonych w Ciechocinku chorób należą: artrytzm, reumatyzm, zła przemiana materii, choroby kobiece, zapalenie stawów, schorzenia układu nerwowego, zaburzenia w wydzielaniu wewnętrznym, zapalenia szpiku kostnego, krywica, gruźlica kości, schorzenia dróg oddechowych u dzieci i dorosłych, skaza wysiękowa i limfatyczna oraz niedokrwistość.

Niewskazane są na kurację w Ciechocinku: gruźlica płuc, ciężkie wady serca i choroby zakaźne.

Biuro Ogłoszeń Spółdzielni Wyd. Ośw. „CZYTELNIK" donosi, że w dniach najbliższych upływa ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń do REKLAMY WYGŁASZANEJ przez głośniki zainstalowane na samochodach biorących udział w Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski — „TOUR DE POLOGNE". — Dodatkowe zgłoszenia i bliższych informacji w tej sprawie udziela w godzinach urzędowych Biuro Ogłoszeń Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Oławska 10. tel. 27-11. W-382

SPORT

Excelsiory, Martin Japy

na torze żużlowym Wrocławia

Tor żużlowy Stadionu Olimpijskiego doczekał się w końcu im prezy, godnej jego okazałości. Zarząd wrocławskiego „Związkowca" w swoim wytkniętym planie popularyzacji sportu motocyklowego, drogą uślnych starań i dzięki zrozumieniu działaczy Moto — Klubu Kolejarz (Bydgoszcz), uzyskał akceptację i zezwolenie władz sportowych na przelożenie planowej kopryzy ligowej w Poznaniu do Wrocławia.

Po celotnich sukcesach organizacyjnych i dużej frekwencji publiczności sportowej Wrocławia na mecząch żużlowych, Polski Zw. Motocyklowy zainteresował się „kopciuszkiem" wrocławskim, do którego do niedawne nie miał nie śiety zaufania. Sądząc po ostatnich imprezach i powodzeniu po niedzielkowym; jaknie możliwość — że PZM, który dotychczas nie miał przekonania do naszego miasta, powierzy jeszcze w tym roku „Związkowcowi", organizację imprezy na skalę międzynarodowa.

Z tego miejsca pragniemy zaznaczyć, że z pewnością PZM nie zawiedzie się na sportowe wyrobionej i obiektywnej publiczności naszego miasta.

Poniedziałkowa impreza zgromadzi na torze Wrocławia elitę żużlowców Polski. Nie posiadamy jeszcze dokładnego składu drużyn, ale z uwagi na ważność tej imprezy, która będzie miała charakter zażartej walki o każdy punkt, drużyny wystąpią w swoich reprezentacyjnych składach. LKM — Unia (Leszno) z reprezentantami Polski: Śmieczkiem i Olejniczakiem; „Ogniwo" (Łódź) z Kołeczkiem i Moto — Klub (Rawicz) z serdecznym przyjaciełem wrocławskich żużlowców, Janem Ślązkiełem na czele.

Czterech pierwszych żużlowców Polski i uczestników wyprawy do Holandji, startujących na maszynach angielskich Excelsior i Martin - Jap; da nam pokaz jazdy na żużlu w najlepszym wydaniu.

Organizatorzy urządzili już od dziś — punkty przedsprzedaży biletów w firmach: „Auto — Bazar", ul. gen. Świerczewskiego, Auto - Service, ul. Kuźnicka i przedsprzedaż zbiorową dla zakładów pracy (bilety zniżkowe) w ORZZ ul. Masowicka 17, pokój nr 328.

Podokręg lubański

Zarząd DOZPN — uznając za zadawalającą i wzorową gospodarkę sową pracę podokręgu jeleniogórskiego z siedzibą w Lubaniu, który w bardzo krótkim czasie zdołał doprowadzić do należytego porządku kartoteki zawodników, przepisowo dać zaległą i bieżącą weryfikację B i C klasy bez żadnych sprzyżeń — postanowił przemianować podokręg jeleniogórski na lubański z siedzibą w Lubaniu. Wszystkie dotychczas należące kluby do podokręgu jeleniogórskiego, zaliczone są w dalszym ciągu do podokręgu lubańskiego.

ZATWIERDZENIE REKORDU POLSKI

Zarząd PZLA zatwierdził rekord Polski na dystansie 200 m z wynikiem 35,5, uzyskanym przez Lipskiego (AZS Toruń) w dniu 18 lipca br. na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, zorganizowanych z okazji uroczystości Święta Odrodzenia Polski.

Zwiazkowiec wałbrzyski w kl. A

Początek mistrzosiw 4 września

Po dwumiesięcznej przerwie w rozgrywkach mistrzowskich na boiskach piłkarskich Dolnego Śląska w dniu 4 września rozpoczynają się bój o punkty w klasach A, B i C.

Jak przepowiadaliśmy mistrzostwa A klasy odbędą się w dwóch grupach po 12 drużyn każda. Rozstawiono kluby Ogniwo (Wrocław) i Górnik (Wałbrzych) jako najsilniejsze zespoły z ubiegłego sezonu.

Do klasy A dokooptowano dwie drużyny, które w rozgrywkach B najwyżej w wejście do klasy A zajęły trzecie miejsca w grupach (Promień — Żary i Związkowiec Wałbrzych). Drużyna Elektrowni, która zajęła drugie miejsce w swojej grupie nie mogła zaawansować do klasy A z powodu nie przystąpienia po dzień dzisiejszy do pionu związkowego.

Z klasy A spadną w bieżącym sezonie — cztery drużyny (po dwie z każdej grupy) a zaawansują z klasy B — dwie drużyny.

Terminarz rozgrywek i częściowy podział na grupy podamy w numerze jutrzejszym.

Bokserzy zaczynaja 4 wrzesnia

Pełny terminarz kl. A wydzielonej

Wydział sportowy Wr. OZB ukonstytuował się następująco: przewodniczący wydziału—Kargier, sekretarz — Wyczyński, referent ewidencji — Gładyszak, referent dyscyplinarny — Kiepacz, referent obsady — Szczepan, referenci weryfikacji Dudyński i Bedka.

Na swym ostatnim posiedzeniu wydział sportowy przeprowadził podział na grupy w klasie A, który niżej podajemy:

Grupa I — 1) Polonia Świdnica, 2) Pafawag I b, 3) Kolejarz Wrocław, 4) Gwardia Jawor, 5) Włókniarz Nowa Ruda.

Grupa II — 1) Kolejarz Świdnica, 2) Ogniwo I b, 3) Budowlani Wrocław, 4) Unia Wałbrzych, 5) Promień Żary.

Klasa A wydzielona — 1) Gwardia Wrocław, 2) Legia Wrocław, 3) Związkowiec Wrocław, 4) Górnik Wałbrzych, 5) Spójnia Jelenia Góra, 6) Włókniarz Nowa Sól.

Terminarz klasy A wydzielonej przedstawia się następująco:

3.IX Legia — Górnik.
4.IX Gwardia — Spójnia.
Włókniarz — Związkowiec.
10.IX Związkowiec — Gwardia.
11.IX Włókniarz — Legia, Górnik — Spójnia.
18.IX Gwardia — Włókniarz, Górnik — Związkowiec, Spójnia — Legia.
24.IX Legia — Gwardia.
25.IX Związkowiec — Spójnia, Włókniarz — Górnik.
2.X Górnik — Gwardia, Spójnia — Włókniarz, Legia—Związkowiec.

II RUNDA:

9.X Spójnia—Gwardia, Górnik — Legia, Związkowiec — Włókniarz.
15.X Gwardia—Związkowiec.
16.X Legia— Włókniarz, Spójnia — Górnik.
22.X Związkowiec — Górnik.
23.X Włókniarz — Gwardia, Legia — Spójnia.
6.XI Gwardia—Legia, Spójnia — Związkowiec, Górnik — Włókniarz.
12.XI Związkowiec — Legia.
13.XI Gwardia — Górnik, Włókniarz — Spójnia. (Gospodarze są wymienieni na pierwszym miejscu).

Tour de Pologne

Nasz komunikat codzienny

Największa w historii sportu polskiego impreza kolarska jaką jest VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski skłania nas do codziennych komunikatów, które będziemy podawali, aż do zakończenia tego maratonu kolarskiego.

TEGO JESZCZE NIE BYŁOI

Olbrzymią atrakcją zakończenia etapu będzie pokaz piłki ręcznej wiedz i jazdy figurowej na rowerze. Startować będą mistrzowie świata w tym sporcie KS Prostejov, wicemistrz KS Ostrava. W jeździe figurowej na rowerze popisywać się będzie mistrzyni świata Ewa Kasama sowa (Czechosłowacja), oraz jej brat Zdenek.

Wspaniałe to widowisko trzyma w napięciu widzów i przez dwie godziny dostarcza niezapomnych wrażeń.

PAMIĄTKA I NAGRODA

Najbardziej zasłużeni dla organizacji Wyścigu otrzymają od organizatorów odznakę.

Jest to piękny znaczek wykonany w tonalnych o barwach tęczy i czerwonej. Przedstawia on sylwetkę kolarza na tle, na którym jest napis „VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski 1949" a u dołu znaczek — miniaturka „Czytelnika".

SĄ PIERWSI PRZYJACIELE

Wpłynęły już nagrody ofiarowane przez społeczeństwo wrocławskie. Oczywiście są to tylko dowody zrozumienia znaczenia „Tour de Pologne" oraz sympatii dla „Czytelnika", naszej redakcji i rzeczjasna dla kolarzy.

Jako pierwszy ofiarodawca zapisała się na pasą liste nagród WRN ofiarowując kupon materiału i wieczne pióro. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zaofiarowała 10.000 zł. Spółdzielnia „Solidarność" 5 par pantoffli gimnastycznych i 3 kombinezony, pracownicy Browaru Piastowskiego 2.000 zł.

Z uwagą szukaliśmy wśród ofiarodawców przyjaciół redakcji sportowej „Słowo Polskiego"; zrzeszeń, klubów sportowych, związków i „kibiców". Na razie ich nie znaleźliśmy.

Otrzymaliśmy natomiast zapewnienie nagrody ze strony opiekuńców sportu dolnośląskiego: dyrekcji WUKFiF.

Niechże będzie to zapoczątkowaniem łańcucha ofiarodawców — sportowców.

A więc — kto następny?

OBSŁUGA PRASOWA „SŁOWA"

Przez cały czas wyścigu zawodom tom towarzyszyć będzie specjalny wydawnik „Słowa Polskiego".

Pierwszą część, od Warszawy do Wrocławia opracowywać będzie kol. R. Kuszelewicz, a z Wrocławia do Warszawy red. Cz. Ostańkowicz. W ten sposób oprócz sprawozdań urzędowych wrocławianie będą mogli czytać reportaże opracowane przez ich redaktorów.

PROGRAM

Spodziewania Wydawnicza „Czytelnik" opracowała piękną pamiątkę z wyścigu. Jest nią program „Tour de Pologne", zawierający artyty, wiadomości kolarskie i bardzo dużo zdjęć sportowych. Program kosztować będzie tylko 25 zł.

Ost.

SPÓŁDZIELNIA POMOCNICZA Cechów Rzemiosł Metalowych WROCŁAW Oleśnicka 14

WYKONUJE dla instytucji Państwowych i Prywatnych. WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES KAFLARSTWA z powierzonych materiałów kapitalne remonty kotłów wszystkich systemów. 5233

II ZAWIADOMIENIE O LIKWIDACJI NADODRZAŃSKIEJ ODBUDOWY SP. Z O. O. WROCŁAW, ul. Wita Stwosza 33/35 postanowieniem Sądu Okręgowego, otwarto likwidację spółki nr. rap. 2636/48 i RHB/I — 12 — Karta 210 z dnia 2/2 1949.

Wzywa się zainteresowanych do zgłaszania swych pretensji na ręce likwidatora, pod adresem: **Flebig Stanisław, Wrocław, Komuny Paryskiej 70, m. 3** w godz. od 17—19.

K-3133

Ośrodek Szkolenia Robotników Leśnych w Woliborzu
pow. Kłodzko,
potrzebuje od dnia 15-tego września b. r.
kierowniczkę kuchni
na 50 osób
Wynagrodzenie w/g IX-iej grupy uposażeń. K-3320

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GESAROL
każdą partię **KUPIMY ZARAZ Wytw. Chem. Poznań, Dominikańska 7.** K-3230

KSIĄŻKI niemieckie, naukowe nie przestarzałe kupujet Księgarnia Naukowa, Wrocław, ul. Wita Stwosza 3. K 3241

MEBLE do 5 pokoi sprzedam, Jelenia Góra, 19 Grudnia 2 m 1. K-3260

MOTOR 100 po remoncie sprzedam, Sudecka 156, godz. 5. 5221

SPRZEDAM futro łapki karakułowe. Oglądać między 13 — 17. Dąbrowskiego 22 m. 8. 5217

SPRZEDAM nowoczesną b. ładną sypialnię. Krzyki — Wojszycka 21. 5208

KUPIĘ za zwrotem kosztów remontu willę dwuodzinną. Oferty składać Słowo Polskie pod „Uczciwiec". 5203

STOŁOWY ciemny sprzedam, 2 futta 35 m. 17 — 18. 5198

ODSTĄPIĘ domek z ogrodem owocowym w willowej dzielnicy. Zwrot kosztów. Zgłoszenia „Ogród". 40

ZGUBY — KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM rachunki, inne dokumenty wystawione, pieczęcią Auto Diesel sprzedaż części samochodów rosnych i benzyn. Oprócz podpisu właściciela wszelkie praw ne pretensje będą bezpodstawne. Wójcik Roman „Auto-Diesel"

ZGUBIONO kartę RKU Wrocław Powiat, metryki ślubne, kościelną ewidnia, odcinki zameldowania z gm Bukówek, pow Środa-Śląska, Rutafacek Ludwik i Anna. K-3225

ZAGUBIONO odcinek zameldowania Lewin Chaim Syma, Legnica, Grodzka 42. K-3223

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Ruszkowska Stanisława, Jelenia Góra, Jelenia 3. K-3232

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację ślusarską Nr 16/99, wydaną przez 4 Rejonowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego na nazwisko Tadeusz Żur 5227

ZGUBIONO leg. pracy, legitymacje Ubezpieczalni Społecznej, zaświadczenie wojskowe, leg. Związków Zawodowych, leg. PZPR, odcinek zameldowania na nazwisko Cichoń Jan, Wrocław, Żerniczańska 49 m 11 5226

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Mechnizyński Zdzisław 5216

ZGUBIONO legitymację Związku Zaw. kartę rowerową, nazwisko Kurzes Kazimierz 5218

ZGUBIONO legitymacje Związku Zaw. Prac. i Rob Rolnych, ob Bebek Zygmunt Nr leg 167944. 5214

UNIEWAŻNIAM zgubioną starą legitymację studencką WSH Olesnica Zbiniewa 5211

ZGUBIONO legitymacje Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Tomczyk Marian 5210

SKRADZIONO książeczkę wojskową, kartę przestrzeczną i odcinek zameldowania na nazwisko Sadzik Marian 5209

ZGUBIONO odcinek zameldowania, nazwisko Gromadzik Alfred, Opole, Kieślinowa 5229

ZGUBIONO odcinek zameldowania nazwisko Skiba Karol, Wrocław, Księżnickiego 38. 5206

SKRADZIONO książeczkę wojskową, leg. Związków Zawodowych, dowód osobisty, odcinek zameldowania, Mikrut Władysław odcinek zameldowania Jałowiec Ludwika Wieleria 5201

POSAD POSZUKUJĄ

PRZEPISUJĘ na maszynie. Biore pracę do domu. Kuźnicza 27-5. 5204

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ fryzjerki, dobra siła, Korpacz, ul. 1 Maja 16. K-3221

POMOCNICA domowa potrzebna, Wrocław — Zaleste, Paderewskiego 2. Nowicki. Warunki dobre. 5225

PRACOWNICA domowa do młodego małżeństwa potrzebna, Curie-Skłodowskiej 43/5. 5220

POSZUKUJĘ do prowadzenia domu potrzebna natychmiast, Reja 23/8. Warunki dobre 16 — 19. 5202

FRYZJERKA i fryzjer potrzebni zaraz, Jelenia Góra, Dworcowa 36. K-3229

POTRZEBNY retuszer portretowy. Wrocław — Widok 24 „Fototeknika" 5230

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia ul. Nowowiejska 115 m. 4 5222

ZAMIENIĘ 3 pokojowe z kuchnią komfortowe na 2 pokoje z kuchnią półkomfortowe Rostafińskiego 14/6. 5223

POSZUKUJĘ pokoju przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia do „Słowa". dla „Magistry". 5215

POSZUKUJĘ 3 — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, względnie 2 pokoje z prawem używalności kuchni, łazienki. Zgłoszenia: „Wrocławianka", plac Bema 5 5213

WILLA jednorodzinna do ostąpienia za zwrotem kosztów remontu, Grodzka 42. Oporów, Wrocław. 5205

ODSTĄPIĘ mieszkanie, wygody. Zamienię na inne za zwrotem kosztów. Oferty sub „Komfort". 5207

WILLĘ jednorodzinną z urządzeniem meblowym i ogrodem w Oporowie — odstąpię. Oferty pod „Koniecznie" Słowo Polskie. 5185

DWA pokoje umeblowane, alkowa, używanie kuchni, zamiar wynajmę Rynek 52/1, godziny czwarta — płata.

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego. Koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia: Słowo Polskie pod „Ha lina". 5189

NAUKA

DO MATURY przygotowują profesorowie Lekcje języków. Wieczorna 64/8. 5192

UDZIELAM polskiego, łaciny, angielskiego, francuskiego, Stanisława Worcella 15. 5. 5225

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu rozpoczyna kursy: malarzy, zdunów, szklarzy, murarzy, różnych zawodów, rolnictwa, kreślenia technicznych, tryzjerstwa damskiego i inne. Informacje: sekretariat, Sudecka 85. K-3223

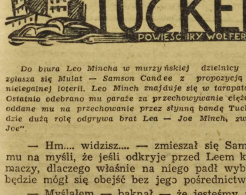

3)

Do biura Leo Minscha w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku zgłasza się Mulat — Samson Candee z propozycją zorganizowania nielegalnej loterii. Leo Minch znajduje się w tarapatach finansowych. Ostatnio odebrano mu garaże za przemycanie ciężarówek z piwem, oddane mu na przechowanie przez słynną bandę Tuckera. W tej bandzie dużą rolę odgrywa brat Leo — Joe Minch, zwany „Guzikiem — Joe"

— Hm.... widzisz.... — zmieszał się Samson. Przyszło mu na myśli, że jeśli odkryje przed Leem karty i wytłumaczy, dlaczego właśnie na niego padł wybór — to Leo będzie mógł się obejść bez jego pośrednictwa.

— Myślałem — bąknął — że jesteśmy przyjaciółmi... Znamy się nie od dziś, przy tym obiło mi się o uszy, że szukasz jakiegoś zajęcia, więc przyszło mi do głowy, że mogę oddać ci tę przysługę.

— Tak, ale co ja mogę zrobić? Każdemu radbym pomóc. Miałem nawet z tego powodu dużo przykrości. Ale powiedz mi, dlaczego ci kontrolerzy mieliby pracować dla mnie, gdy o dwa kroki dalej mają inny bank?

— Masz dobre nazwisko, panie Minch.

Leo spojrzał podejrzliwie na Candee'go. Chciałby usłyszeć nazwisko Tuckera i to, że on, Leo, związany jest jakoś z Tuckerem; przestraszyłoby go to i dodałoby mu sił do oporu.

— Skończyłem już z tym wszystkim — rzekł i zatoczył ręką wkoło, wskazując na biuro i garaż.

— Wiem o tym, ale za to masz pierwszorzędne nazwisko, panie Minch, w sam raz do tego interesu. Takiego właśnie nam potrzeba.

— Nazwisko? Na co? Mówię ci, że z tym garażem nic mnie już nie łączy. Przesiaduję tutaj po prostu dlatego, że nie mam żadnego innego miejsca. Nie mam tu nic własnego, nawet złamanego guzika.

— Dobrze, dobrze. Nie potrzebujesz zawracać sobie głowy jakimś garażem, skoro wchodzisz do interesu z takim nazwiskiem.

— Z jakim nazwiskiem? Mówiłem ci już... Po co tu nazwisko?

— Po to, że jest potrzebne do interesu.

— Co ma z tym wspólnego nazwisko? O czym ty mówisz?

— O nazwisku, o którym wszyscy słyszeliśmy, czytaliśmy w gazetach.

— Tucker?

— Właśnie to nazwisko jest potrzebne dla tego businessu. Na nim zrobisz forsę w ciągu jednego miesiąca, nie ruszywszy nawet palcem.

— A więc — krzyknął Leo wysokim piskliwym głosem — chcesz, bym wszedł do tego interesu razem z Tuckerem?

— Ależ nie — odpowiedział Candee. — Nie, nam chodzi jedynie o twoje nazwisko, gdyż ludzie łączą je z Tuckerem po tym wypadku z ciężarówkami.

— Nie mam nic wspólnego z Tuckerem — powiedział Leo podniesionym głosem. — Nigdy w życiu go nie widziałem. Gdybym go zobaczył, nawet bym się nie domyślił kto to jest. A co się tyczy mego brata, który pracuje dla niego... Chcesz wiedzieć prawdę? Od dzisiaj dzieciństwa widziałem go może dwa razy. I nie chcę go więcej widzieć. Dla mnie tak jakby już nie żył.

Samson wstał. Leo przeszedł parę kroków i odwrócił się do niego plecami. Potem podszedł doń i spojrzał mu uważnie w twarz. Samson był zaskoczony. Przestrach Leo minął. Przypuszczał, że jego nazwisko wymienione wraz z nazwiskiem Tuckera wywoła w nim wybuch buntu, ...który da mu przewagę nad Samsonem. Stało się jednak inaczej. Mózg Leo pracował w tej chwili szybko i sprawnie. Samson nie wierzył mu. Zresztą nikt mu nie uwierzy. Wszyscy pomyślą, że ukrywa swoje stosunki z Tuckerem. Ale w razie potrzeby Leo będzie mógł powołać się na własne słowa. Powiedział im przecież. Nie jego wina, że nie mu uwierzyli. A tymczasem nazwisko Tuckera przyda się w interesie. Będzie dla niego niejako rezerwą złota. To nieważne, że go tam nie ma. Ważne jest tylko, by myślano, że jest. Zdziwienie w oczach Samsona zgasło jak światło i twarz jego znów przybrała wyraz obojętny. Widział, jak gniew i strach w oczach Leo przechodzą zrazu w zamyślenie, a potem w wesoły i chytry uśmiesek.

— Czy chcesz powiedzieć, żeś osobiście nigdy się do niego nie zwracał ani też on osobiście nie zwracał się do ciebie? — zapytał Samson.

Candee błysnął zębami w uśmiechu. Leo na razie zdawał się tego nie widzieć, po chwili jednak sam uśmiechnął się chytrze.

II.

Ani Samson, ani Leo nie rozumieli, na czym polegała przewaga Samsona nad Leem. Przyczyny były nazbyt skomplikowane. W tym wypadku miało znaczenie nie tylko to, co przeżył sam Leo; złożyło się na to wiele wypadków, z których jeden działy się poza polem jego widzenia, inne zaś wówczas, gdy nie było go jeszcze na świecie. Jeden z nich wydarzył się w sypialni jego rodziców, w mieszkaniu zajmowanym przez nich we wschodniej części dzielnicy Manhattanu, gdzie urodził się on i jego brat. W tym czasie, Leo miał dwanaście lat, a Joe osiem. Obaj spali obok siebie w dziecinnym pokoju.

Obaj spali, a Sara Minch, ich matka, już od dawna chora, dogorywała w sąsiednim pokoju. Mąż jej krzątał się opodal, starając się na nią patrzeć. W pokoju była taka cisza, że Jakubowi zdawało się, iż chodzi w niej jak w mgle. Jakub był również chory. Od kilku lat doznawał wrażenia, jakby jego ciało rozkładało się. Nie miał sił patrzeć na żonę leżącą z przymkniętymi oczami, jakby już była w trumnie. Jakub czuł się po pokoju, a krew szumiała mu w głowie i ten szum krwi przedzierał się przez mgłę ciszy.

(dalszy ciąg nastąpi).

Szczerze

Zapomniany

Plantacjom miejskim na ogół nie można nic zarzucić. Dbają o skwery, parki i zieleńce i utrzymują je odpowiednio.

Wydaje się jednak, że w roku bieżącym plantacje ograniczyły się jedynie do konserwacji, ponieważ nie słyszeliśmy dotychczas o otwarciu jakiegoś nowego skweru czy zieleńca. Są jednak jeszcze pewne punkty we Wrocławiu, które gwałtownie domagają się opieki. Do takich należy m. in. plac 1 Maja. Oto co pisze nam na ten temat jeden z naszych Czytelników:

„Plac 1 Maja, powinien być wzorem dla całego miasta, tymczasem jest zbiorowiskiem śmiecia i brudu. Setki ludzi, mieszkających wokół niego, w większości robotników, zamiast wypocząć po pracy na placu, muszą wdychać miazmaty. Chcielibyśmy, ażeby plac ten wyglądał odpowiednio godnie do nazwy, którą nosi. Powinno być takim, jakim jest dzień 1 Maja, to znaczy świątecznym".

Uważamy, że głos naszego Czytelnika jest słuszny. Mamy nadzieję, że plantacje miejskie przypomną sobie, że taki plac istnieje we Wrocławiu i to w śródmieściu, i zajmą się nim, zwłaszcza, że mieszkańcy, podobno chętnie pomogą w jego uporządkowaniu. Sprawą powinna się zainteresować również Komisja Dzielnicowa.

Tuwicz

Przybywają nowe tysiące

Brakuje mieszkań dla studentów

Potrzeba również świetlic na naukę

Wobec bliskiego już napływu nowych rzesz młodzieży akademickiej, wśród której dużo odsetek stanowi młodzież robotniczo-chłopska, nie mająca we Wrocławiu oparcia o domy rodzinne, zwracamy się do Zarządu Bratniej Pomocy z zapytaniem jak wygląda sprawa Domów Akademickich?

— Jeżeli weźmiemy pod uwagę cyfry, blisko 11.000 już studiującej młodzieży na obu wyższych uczelniach i przeszło 4.000 podań na pierwszy rok studiów w roku szkolnym 1949-50, to sprawa zakwaterowania tej młodzieży przedstawia się raczej smętnie — wyjaśnia nam prezes Bratniej Pomocy ob. Puzlewicz.

Dotychczasowe Domy Akademickie zdolne są pomieścić zaledwie 1.400 studentów. Zamrożenie kredytów paraliżuje szerszy rozmach rozbudowy. Możemy tylko na nadchodzący rok szkolny, kosztem 8 mil. zł uruchomić dalsze 1.000 miejsc dla chłopców, a kosztem 2 mil. zł w Domu Akademickim przy ul. Grunwaldzkiej 106 odremontowuje się już 10 do 12 izb, gdzie można będzie pomieścić dodatkowo najwyżej 36 studentek, licząc po 2—3 na izbę. Nie rozwiązuje to w żadnym wypadku stychmiastowego zapotrzebowania blisko 15.000 rzeszy studenckiej.

— A czy w planie 6-letnim przewiduje się dalszą rozbudowę Domów Akademickich we Wrocławiu?

— Owszem, ale jeszcze nie mamy szczegółowych danych. Wiemy tylko, że istnieje projekt budowy dużego domu akademickiego w Parku Szczytnickim.

Obecnie młodzież studiująca na uczelniach akademickich Wrocławia, mających wysoki poziom naukowy, ma ogromne kłopoty mieszkaniowe co odbija się na systematycznej nauce. Studenci mieszkają przeważnie po 3—4 w jednym pokoju. Toteż najbardziej palącym zagadnieniem są świetlice, gdzieby młodzież mogła w ciszy i spokoju studiować.

W nadchodzącym roku szkolnym przewiduje się taki plan pracy, że w zakresie jednego przedmiotu wykłady będą się odbywały przed południem i po południu (dla tych słuchaczy, którzy pracują zarobkowo). Będzie to stanowiło duże udogodnienie dla studentów, ale z drugiej strony sale będą zajęte przez całe dni, co pociąga za sobą konieczność tworzenia świetlic do nauki.

Nad tą sprawą trzeba się zastanowić i dopomóc młodym, pracującym z pełnym samozaparciem, żeby zdobyć wiedzę.

I. Szperling Zawadzka

Chyba jutro

Wczoraj obserwowaliśmy we Wrocławiu przelotne deszcze i to dość obfite. Barometr nie wskazuje jednak na dłuższą niepogodę, choć rozpogodzenie — jeśli układ się nie zmieni — nastąpi raczej dopiero jutro. Dziś intensywnych deszczów spodziewać się nie należy.

Temperatura wczoraj nie przekroczyła 17 stopni.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ W CAŁYM MIEŚCIE od kilkudni odbywają się zebrania poświęcone wystąpieniom Watykanu i ekskomunice papieskiej. Pracownicy ZUS, Szkoły Pielęgniarek i Wytwórni Protez uchwalili rezolucję piętnującą grożenie ekskomuniką członkom stronnictw bloku demokratycznego. Jednocześnie rezolucja żąda uporządkowania stosunków między Kościołem i Państwem oraz powołania do życia na Ziemiach Odzyskanych normalnej administracji kościelnej.

✪ CHARAKTERYSTYCZNE jest, że Dyrekcja Tramwajów nie zmienia na przystankach tabliczek ze cyfrekami linii tramwajowych. Czyżby nie wierzyła w utrzymanie się obecnego rozkładu jazdy?

✪ W CZWARTEK RANO po Biskupinie w pobliżu ul. Gierymskiego i Rodakowskiego biegał wilczycę i napastował napotkane psy. Kiedy rzucił się na psiaka w jednej z posesji przy ul. Rodakowskiego, zamknięto go w garażu. Na prośbę mieszkańców zastrzelił psa milicjant. Ponieważ nie ma pewności, czy zwierzę było zdrowe, czekali mieszkańcy okolicznj na zładanie psich zwłok, ale nikt się w tym celu nie zjawił. Należało by coprędzej wyjaśnić tę sprawę

✪ POGOTOWIE RATUNKOWE ma dwa numery telefonu: 24-24 i 31-31, ale stara się o trzecią linię, bo okazało się, że dwa przewody telefoniczne już nie wystarczają.

✪ FANTASTYCZNE WSKAZANIA zegarów należących do ZMK są usprawiedliwione: okazuje się, że konserwator tych zegarów jest obecnie chory i wobec tego zależne od zmiennych prądów, czasomierze chodzą jak chcą. Co będzie, jeśli się choroba przedłuży?

✪ DZIELNICOWE KOMISJE SPOŻYWCZE nr 2 i 8 przypominają o obowiązku rejestrowania kursów i zespołów, w których uczą się analfabeci. Rejestrację przeprowadza się na specjalnych kwestionariuszach. Wypełnione druki trzeba oddać w biurze II MUO (Stalina 52, p. 19).

✪ 5 AMPUŁEK „CEBION-FORTE" chce nabyć jeden ze współpracowników redakcji. Wiadomość prosimy podać do sekretariatu redakcji (tel. 27-35).

✪ 4 DZIELNICA ZMP prosi nas o przypomnienie, że zebranie zarządów kół odbędzie się 13 b.m. o godz. 10 rano w lokalu przy Rynku 15 (I p.).

Hallo! tu „Słowo Polskie"

Wczoraj otrzymaliśmy pismo adresowane do Komisji Specjalnej ze skargą na sklep Nr 13 Zjednoczenia Przemysłu Wędliniarskiego przy ul. Kuźniczej 43-45. W sklepie tym sprzedano nieświeżą kiełbasę. Po spożyciu 25 deka wędliny dwie Lobiety już po upływie pół godziny dostały torsji.

Przyniesiony nam kawałek kiełbasy poradziliśmy odnieść do zbadania w Zakładzie Higieny a pismo przekazujemy Komisji Specjalnej.

Trzeba obmyśleć nowe środki

Nic się nie ima komara Culex

który jest plagą naszego miasta

Prawdziwą plagą Wrocławia, obrzydzającą mieszkańcom wieczory są komary.

Zapytany przez nas Wydział Zdrowia, dlaczego dotychczas nie podjęto żadnych środków, które by uwolniły miasto od plagi komarów, udzielił nam następującej informacji.

— Projekt „odkomarzenia" Wrocławia istnieje od roku. Okazało się jednak, że stosowany zazwyczaj w takich wypadkach środek DDT, we Wrocławiu nie daje żadnych rezultatów. Żyjący na naszych terenach komar gatunku Culex jest odporny na działanie DDT, w przeciwieństwie do malarycznego wkiełienia, który gnie natychmiast po zetknięciu się z trucizną. Widliątek jest bardzo rzadki w okolicach naszego miasta. Tym też należy tłumaczyć małe nasilenie malarii.

Kwestia komarów, które wprawdzie nie zagrażają zdrowiu mieszkańców miasta, stanowi jednak zmorę dla Wrocławia.

W przyszłym roku rozpocznie się eksperymentalne odkomarzanie wód stojących. Stosowane będą wszelkie dostępne środki, jak zalewanie zbiorników wody ropą naftową powyżej, oraz truciem zielenią peryską.

Przeciwko rozpylaniu DDT na naszych terenach zaprotestował kategorycznie Referat Ochrony Przyrody, gdyż akcja taka zlikwidowałaby u nas wszystkie paszczoły, niezwykle wrażliwe na działanie proszku. (emel)

Każdym tramwajem nawet w święto

dudzą prawo jazdy nowe karty

Sześć Zakłady Komunikacyjne system kart miesięcznych dla świata pracy wywoływał wiele nieporozumień i narzekań. Najwięcej powodów do niezadowolenia dawały karty, przeznaczone tylko na kilka linii tramwajowych.

Jak się dowiadujemy, MZK zamierzają z dniem 1 września wprowadzić nowy typ kart, który usunie dotychczasowe usterki. Według projektu pracownik będzie jechał do miejsca pracy i powrotem dowolnym tramwajem. W wypadku gdy musi korzystać z dwóch wzgl. więcej linii tramwajowych, przesiadki będzie mógł dokonać tylko w ciągu określonego czasu a więc w ciągu godziny z tym, że przesiadać się powinien na najbliższym skrzyżowaniu.

Nowe karty dają możność korzystania z przejazdów również w niedziele i dni świąteczne, natomiast ilość „przejazdów dodatkowych" będzie wynosiła tylko 8 wzgl. 10 zależnie od miesiąca.

Równocześnie poddane zostaną rewizji odcinki sekcyjne na trasach 12, 21 i 7 celem uniknięcia podwójnych opłat na niewłaściwej przestrzeni (zniesienie tzw. „martwych punktów").

Zaznaczyć należy, że młodzieży szkolnej wszystkie udogodnienia będą jedynie cena ich wynosić będzie 350, a 250 zł. (—)

SKRZYNKA ZAŻALEŃ

Dwudniowy bigos

Na każdej niemal imprezie w Hali Ludowej dochodzi do nieprzyjemnych zajść między publicznością dobywającą szturmem nieumerowane miejsca. Trudno zrozumieć, dlaczego administracji Hali Ludowej nie stać na uporządkowanie i ponumerowanie krzeseł i umocowanie ich.

Doprawdy, nie dobre wyobrażenie musieli mieć o naszej publiczności goście zagraniczni, gdy w czasie występów Baletu Pańsiw. Akad. Teatru Wielkiego ZSRR przy „planszynie" orkiestry — publiczność z rumorem przesuwała krzesła, tyłu bijąc się przy tym w sposób mało wyrafiny.

O scenach przy wejściach wolę nie pisać! Nie pomogą najsilniejsze oddziały milicji porządkowej, gdy tłum rozpoczyna wyścig o zdobycie miejsca.

Na marginesie ostatnich wieczorów w Hali Ludowej również mała przestrzeń do MZK. Po skończeniu spektakla przed Halą Ludową czekały wszystkie numery tramwajów oprócz 7-ki i 8-ki. Kiedy przed chwilą stapadłamy ostatni wóz 7-ki, dowiedziałemy się, ze zdziwieniem, że jedzie tylko do zajezdni. Nie pomogły prośby kilkudziesięciu pasażerów i trzeba było „walić" po nocy kilka kilometrów piechotą na Krzyki.

Czy Dyrekcja MZK, która swym genialnym rozkładem tras tramwajowych i tak oddaliła Krzyki o dobre kilka minut jazdy, uważa, że mieszkańcom tej dzielnicy nie wolno chodzić na wieczorne widowiska do Hali Ludowej?

W. Sobaki

Prawo do wyprawki

Zdawało by się, że kobieta jest już całkowicie samodzielna. Tymczasem wciąż wchodzą w życie jakieś nowe rozporządzenia, które do pięro tę samodzielność gruntują.

Tak właśnie było z odbieraniem wyprawek niemowlęcych z Ubezpieczalni Społecznej. Do niedawna wyprawki odbierać mógł tylko mąż, względnie żona z upoważnienia męża, nawet gdy była ubezpieczona jako pracująca. Od paru dni dopiero prawo do wyprawki ma sama kobieta i może odebrać ją samodzielnie.

Jedynym dodatkowym warunkiem otrzymania wyprawki jest, że musi osoba z tytułu pracy, której przysługują świadczenia, przepracować 28 dni w miesiącu poprzedzającym odzyskanie wyprawki.

Jadał gołębie z Rynku

chwytając je w sidła

Jeden z inspektorów Pow. Opieki nad Zwierzętami ob. Sekuła zauważył, że ubędzieć naszego miasta, gołębie z Rynku nie tylko nie rozmnażają się, ale przeciwnie, ilość ich ostatnio maleje. Zastanowiło to dzielnego inspektora, toteż postanowił dociec tajemnicy.

Drogą obserwacji i poufnych wywiadów, inspektor doszedł do sensacyjnych wyników. Okazało się, mianowicie, że jeden z mieszkańców domu Nr 28 przy ul. Kiełbasniczej, Ch. Dawidowicz urządził sobie na dachu pułapkę w postaci zatrzaskiwanej klatki i znęcał do niej ptaki grochem i pszenicą. Złowione sztuki uśmiercał, a widząc gołębie mięso odpowiadało mu w zupełności, bo odżywiał się nim do woli.

Podstępny łowca gołębi, pytany dla sztuk schwytał w sidła ze szczerością oświadczył: „Tego nie można policzyć".

Inspektor Sekuła złożył doniesienie do Milicji. Ciekawe, jakie skutki prawne pociąga za sobą praktyki Dawidowicza. (y).

Już otwiera się bibliotekę

choć do otwarcia Domu Kultury jeszcze daleko

Wrocławscy robotnicy nie czekają na zakończenie budowy Domu Kultury. Jej tempo, mimo wysiłków całego społeczeństwa, z trudem nadąża za potrzebami. Wyobrazytsano więc istniejące, mało zniszczone skrzydło wmacie OBZG do uruchomienia bibliotekę i czytelni. Otwarcie tego nowego ośrodka kulturalnego jest kwestią najbliższych tygodni.

Obecnie stolarze wykańczają wnętrza przyszłych sal bibliotecznych, zaś monterzy instalują liczne punkty świetlne, które rozjaśnią czytelnię i wypożyczalnię. Meble, utrzymane w stylu ludowym, harmonizować będą z szafami na książki. Projektodawcom zależało przede wszystkim na prostocie i wygodzie.

Szybkie i staranne wykończenie tej części Domu Kultury zawdzięczamy m.in. chłopcom z IV ośrodka szkolenia zawodowego na Karłowicach. Pracownicy XIV oddziału PPB wykonali prace malarskie wnętrz.

Czynem społecznym wrocławian na rzecz budowy Domu Kultury ORZZ będzie złożenie fantów i wzięcie udziału w loterii, dochód z której pozwoli innym fragmentom Domu nadążyć za częścią biblioteczną... (PIK.).

Motyle pod namiotem

Kiedy przed patroma dniami na placu Grunwaldzkim zaczęto wznosić wielki namiot cyrkowy — miesiąkaszy Wrocławia, a zwłaszcza ci najmłodsi, ucieszyli się szczerze: znowu cyrk w naszym mieście... Zjednoczone Przedsiębiorstwo Państwowe Cyrk Nr 3 nie zawiódł publiczności, otrzymaliśmy widowisko bardzo barwne, ciekawe, a niektóre numery programu śmiało mogły być ozdobą cieszących się kolosalnym powodzeniem zagranicą wielkich przedstawień cyrkowych, czy „revuii - monstre" w teatrach varyetowych.

W programie na plan pierwszy wybija się taniec przetekowo akrobatyczny. Jest to rodzaj tańczenia sznurowej zupełnie dotychczas na Polsce nieznany i nie sprawiający. Groteska akrobatyczna w wykonaniu Trio Gedroya i Maliny Michalskiej nie ustępuje najlepszych osiągnięciom tanecznej angielskich i amerykańskich i zadowoli może nawet najbardziej wybredną publiczność. O tym, jak wielki namiot cyrkowy — miesiąkaszy Wrocławia, a zwłaszcza ci najmłodsi, ucieszyli się szczerze: znowu cyrk w naszym mieście... Zjednoczone Przedsiębiorstwo Państwowe Cyrk Nr 3 nie zawiódł publiczności, otrzymaliśmy widowisko bardzo barwne, ciekawe, a niektóre numery programu śmiało mogły być ozdobą cieszących się kolosalnym powodzeniem zagranicą wielkich przedstawień cyrkowych, czy „revuii - monstre" w teatrach varyetowych.

W programie na plan pierwszy wybija się taniec przetekowo akrobatyczny. Jest to rodzaj tańczenia sznurowej zupełnie dotychczas na Polsce nieznany i nie sprawiający. Groteska akrobatyczna w wykonaniu Trio Gedroya i Maliny Michalskiej nie ustępuje najlepszych osiągnięciom tanecznej angielskich i amerykańskich i zado-

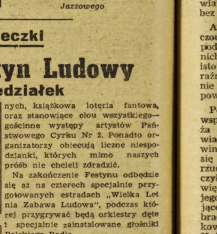

Świetna tancerka Stanisława Stanisławska występuje w zespole Warszawskiego Teatru Jazzowego

W niedzielę — wycieczki

Wielki Festyn Ludowy

w poniedziałek

Przed kilku dniami pisaliśmy o wycieczkach niedzielnych, organizowanych przez Miejski Komitet Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Już dzisiaj informujemy wrocławskich zakładów pracy wyjadą po słońce i odpoczynek do Obornik Śląskich, Sobótki i do Lasu Strachocińskiego.

Nie tylko niedziela przewidziana jest na odpoczynek i rozrywkę. Miejski Komitet PZPR organizuje w poniedziałek — 15 b.m. Wielki Festyn Ludowy na powystawowych terenach „A" — obok Hali Ludowej. Już o godz. 15-tej rozpocznie się atrakcyjny wieczór, urozmaicony wielomą niespodziankami. Na program złożą się występy artystyczne zespołów świetlicowych, koncert kilku najlepszych detych orkiestr wojskowych i fabrycznych, książkowa loteria fantowa, oraz stanowiące elou wszystkiego- gościnne występy artystów Państwowego Cyrku Nr 2. Ponadto zapoznamy czytelnika z życiem niespodzianki, których zmiem naszych prób nie chcieli zdradzić.

Na zakończenie Festynu odbędzie się aż na czterech specjalnie przygotowanych estradach „Wielka Letnia Noc Ludowa", podczas kiłoczas przygrywać będą orkiestry dęte i specjalnie zainstalowane głośniki Polskiego Radia.

W razie niepogody, Festyn wraz z zabawą ludową przeniesiony zostanie do sal b. Pawłonu Gastronomicznego.

Bezpłatny wstęp zapewnia organizatorom liczną frekwencję, z której skorzysta zapewne tam i obficie zaopatrzony bufet. (RB).

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Oławska 10/11 tel. Redakcji 27-55 tel. od 11 — 13 Redakcja za dzial ogłoszeń nie odpowiada, Prenumerata z odbiorem na miejscu F-60306 Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" PKO Wrocław Nr. VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświa towa „Czytelnik"; Wrocław, ul. Oławska 10/11. Wydawnictwo „Słowo Polskie" ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel, środy i piątki od godziny 12-tej do godz. 13-ej, cena 135 złotych.

Widownia i Impreza

Teatry wrocławskie

TEATRY wszystkie do 30-go b.m. nieczynne.

CYRK Nr 2 — pl. Grunwaldzki, codz. godz. 19.30.

TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 31, godz. 20 występ zespołu jazzowego.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. gen. Świerczewskiego 67, „Spławiak nieznany" (franc.); godz. 16, 18.15, 20.30. Jutro godzina 10.30 „Nowe Pokolenie".

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „As wywiadu" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 „Tragiczny policz" (włosk.), 16, 18.15 i 20.30

Jutro 10.30 „Wielki przełom" piątki, soboty i niedziele. Jutro godz. 14 „Bohaterowie Pustyni".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 39 — „Tajemnica wywiadu" (franc.) po dzina 16.30, 18.30 i 20.30

„POKOJ" — ul. Stalina 71, „Ostatni etap" (polsk.), godz. 15, 17.15. Program aktualności: „Mcława negra zwoki Dymitrowa: Trasa W-Z otwarta; godz. 19.30, 20.30 i 21.30.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Na rzeczna z Turkmenii" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„FAMA", — Pasz Pole, Krzywoustego 38 — „Cygańska miłość tańcą) godz. 20. Czynne we czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Jutro o godz. 14 — „Bohaterowie pustyni"

ŚWIETLICA FILMOWCA nieczynna aż do odwołania.

FOTOPLASTIKON, Świdnicka 54, wyświetla codz. od godz. 9 — 22 „Palermo".

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem" — Łokietka 11.

„Stara Apteka" — Kurzy Targ 4

Pod „Łabędziem"—Świdnicka 16.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w Szpitalu Wojewódzkim, ul. Wojskiego Świętych nr 1 (tel. 35-66).